

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 14. stycznia 1896.

### T R E Ś Ć :

Urlop p. Teodorowicza.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie emigracyi ludu.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda w sprawie mundurowania uczniów szkół średnich; Potoczka w sprawie zapory mytniczej pod Chełmcem; Okuniewskiego w sprawie dochodzeń w pow. stryjskim, tyżących się deputacyi ruskiej i Nowakowskiego w sprawie regulacyi Sanu.

Pisma w sprawie ścigania sądowego posłów Średniawskiego i Wójcika.

Wniosek p. Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi Uszwicy.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zmiany przepisów o konkurencyi kościelnej.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie ochrony gmin Łęki i Bielany od zatopu.

Wniosek p. Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Interpelacya posła Nowakowskiego w sprawie pastwiska gminy Prałkowice.

Pierwsze ozytanie wniosku posła Krempey w sprawie ochrony lasów.

Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza w sprawie należytości prawnych od przeniesienia własności.

Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza o przyznanie pewnych ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocztowej giełdy pracy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym

wym organu doradczego dla spraw handlowych i popieranie szkolnictwa handlowego.

Piewsze ozytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12. ustawy krajowej z 15. sierpnia 1866 Nr. 28. Dz ust. kraj. „o konkurencyi kościelnej“.

Odroczenie tej sprawy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Kreców o przełożenie drogi krajowej przemysko-sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej w sprawie przyznania subwencyi krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazażów-Winograd, Nadwórna-Łączyn i Delatyn-Łuczki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji pracowniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycyi urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie u c. k. Namiestnictwa utworzenia parafii obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie z prawem do emerytury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej

wej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Ukonstytuowanie się komisji emigracyjnej.

Urlopy pp. Szczepanowskiego i Czajkowskiego.

Interpelacya p. Paszkowskiego w sprawie komasacyi gruntów.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 25 przed południem.)*

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 120.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół piątego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół szóstego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Urlopu udzieliłem p. Teodorowiczowi z powodu słabości na dni cztery.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Sawczakowi w celu odpowiedzi na interpelacyę posła Ostapczuka i towarzyszy.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta):

Na zasidaniu Sojmu z dnia 3. stycznia s. r. postawyw posół Ostapczuk i tow. w sprawie emigracyi selan interpelacyj, kotroji czast persza zwernena do c. k. Prawytelstwa, a czast druha do Wydiłu krajewoho.

Na tuju druha czast interpelacyi Wydił krajewyj maje czest widpowisty p. p. Interpelantam, szczo ślidyje:

1. P. p. Interpelanty zapytujut peredowsim, jak Wydił krajewyj wytołkuje, szczo w sprawozdanju o swojej dijalnocy w sprawie emigracyi „promowczaw cilkom o Kanadi, chotiaj je se precin widoma ricz, szczo nasze selane wże wid 4 lit zaczynajut emihrowaty do toho kraju?

W widpowidy na to zapytanje Wydił krajewyj zaznacza peredowsim, szczo w perszym widdili swoho sprawozdanja o emigracyi (Sprawozdanje z dijalnocy Dep. II. str. 15 i 16) howoryt takoz o emi-

gracyi do Ameryky piwnicznoi i o uslowjaach, sereď jakych ona widbuwaje sia czym obniata je takoz emigracya do Kanady. Po druhe, koły w roci mynuwszym sziryła sia pereważno horjaczka brazylijska, i koły uchwały Wys. Sojmu, kotri były dla Wydiłu krajewoho toczkoju wychodu w tij sprawi, widnosyły sia hołowno do brazylijskoj emigracyi, koły w kincy najbilsze ujemni storony ruchu emigracyjnoho, kotri usuwaty a bodaj lahodyty nalezyt, objawljajut sia własne pry brazylijskij emigracyj, tomu odze toj czasty ruchu emigracyjnoho Wydił krajewyj w swojej dijalnocy i w swoim sprawozdanju najbilsze musiw poswiatyty uwahu.

2. Interpelanty zapytujut dalsze, jak Wydił krajewyj wytołkuje swoje widnoszenje do Towarystwa sw. Rafayła, kotre wprawdi dawalo opiku emigrujuczym selanam, ale zwertajuczcy emigracyj do kraju, kotryj sam Wydił krajewyj uznaje za nekorystnyj, tym samym bilsze szkodyło naszomu krajewyju czym pomahało, a krim czoho pryczynyło sia do wytworenja duze szkidlywoj horjaczky brazylijskoj sereď naszoho ljudu?

Koły Wydił kr. w naslidok uchwał Wys. Sojmu z dnia 9. ljuotoho 1895 rozpozczaw swoji dochodzenia i czynnocy w sprawie emigracyi, najszow z odnoj storony rozszyrenu wże w de-kotrych powitach horjaczku emigracyjnu, a z druhoj poczynajuczcy wże akcyju Tow. sw. Rafayła. Koły pid toj czas były hołosni widomocy o neczestnim wyzysku, kotroho żertwoju pade nasz selanyn w stacyach perewozowych w Udine i Genni, prote pokazalo sia koniecznym rozslidyty ricz na miscy i porobyty tam kroky cilejy zapewnenja emigrantam opiky. W tij cily udiływ Wydił krajewyj Tow. sw. Rafayła pidmohu wkwoti 300 zł. na wyslanje kompetentnoho w tych sprawach docenta uniwersytetu Dra Siemiradzkocho, kotryj, jak dokazuje podane do widomocy Wys. Sojmu jeho sprawozdanje, dobre wywiazaw sia z swojej zadaczy.

Z udiłeniem sei pidmohy Towarystwu sw. Rafayła Wydił kr. postupyw po mysly ustupu III. uchwały Wys. Sojmu z 9. ljuotoho 1895, w kotrim poruczono Wydiłowy krajewomu, szczo aby w sluczaju, nakoły perekonaje sia o naduzytiach pry uriadzeniu ekspedycyi emigrantiw, obdumaw sredstwa ochoronni cileju pereszkoďdenia tym naduzytiam.

Tak odze zasiahnenje informacyj na miscu za posredectwom Dra Siemiradzkocho jak i sredstwa, hołowno w naslidok jeho podorozy czerez Tow. sw. Rafayła pred-

prynjati, jak w kincy pozyskanje pomocy monastyrja OO. Saljezianiw widpowidaje namirowu Wys. Sojmu, w powyższe nawedenyj uchwali wyrażenomiu. Po tij to preczyni Wydił krajewyj ne wahaw sia udiłyty Tow. św. Rafayła dalszoi pidmohy w sumi 500 zł. szczo, jak z interpelacyji wnosyty možna, ne hodyt sia z pohladom p. p. interpelantiw. Odnak, jesły twerdjat, szczo se Towarystwo zwernuło emigracju do kraju, kotryj sam Wydił krajewyj uznaw nekorystnym — to musymo widpowisty, szczo Towarystwo ne nadawało emigracji naprjamu. Ono najszło wże hotowu horjaczku ne lysze emigracynju w zahali, ale wykluczno horjaczku brazyljsku i mało do wyboru lysze dwi dorohy: abo polyszyty własnij sudobi tych, kotri wże riszyły sia emihrowaty do Brazylji i narażyty jich na najnehidnijszij wyzysk, — abo zaopikowaty sia nymy i wid toho wyzysku ich ochoronyty. Tuju druhu dorohu jako odykoko racjonalnu wybrało Towarystwo, a Wydił krajewyj musiw uznaty, szczo na razi inszoho wychodu nema. Emigracji do Brazylji na razi ne možna buło powderżaty inaksze, jak lysze sredstwamy prymusu i nasylstwa, na kotri oczewydno Wydił krajewyj hodyty sia ne może, a skoro tak, to ne pozistawało nyczoho inszoho, jak zaopikowaty sia neju, a riwnoczasno sredstwamy powoły ale uspiszno dilajuczmy, zapobihaty dalszomu szyreniu sia toi horiaczki. — Oczewydno, szczo Wydił krajewyj ne może widpowidaty za koždyj krok towarystwom św. Rafayła pidniatyj, za toje, czy jeh widowzy bilsze abo mense zruczno buły redagowani, za sposib, w jakij u Lwowi widbuwała sia ekspedycija emigrantiw i t. d. ani takoz za toje, w jakij sposib dekotri tolkujut sobi opiku nad emigrantamy Towarystwom św. Rafayła wykonuwanu. Je se riczeju pewnoju, szczo neswidomi riczy selane koźdu opiku uważajut za zaochotu — abo szczo lude, kotrym na tim zależyty, w toj sposib ludowy ricz predstavljajut.

3. W tretim ustupi interpelacyi zapytujut pp. Interpelanty, czy prawda, szczo Wydił krajewyj w poslidnych czasach, koły wże Tow. św. Rafayła rozwiazało sia, postanowyw spilno z Namistnyctwom Towarystwo toje reaktywowaty. Na te widpowidaje Wydił krajewyj, szczo Tow. św. Rafayła ne rozwiazało sia, lysze zasystowało swoju dijalnist, szczo reaktywowanie Towarystwa ne zależyty ani wid Wydiłu krajewoho ani wid Namistnyctwa, a szczo do dalszoho subwencjonowania Tow. św. Rafayła ne zapala w Wydili krajewim nijaka uchwała.

4. W kinci zapytujut pp. Interpelanty „szczo namiriajut własty autonomiczni zrobyty w swoim kruzi dilania, szczo by usu- nuty hłuboko leżaczi przyczyny emigracyi, a bodaj szczo by jei zwernuty na dorohu pożytocznu dla naszoho kraju i narodu?“

Wydił krajewyj je toi hadky, szczo skoro na wnesenie odnoho z pp. Interpelantiw wibraw Wys. Sojm komisiju, kotra maje sia seju sprawoju zaniaty i widpowidni wnesenia Wys. Sojmowi predložyty, widpowid Wydiłu krajewoho na siu toczku interpelacyi peresudžuwałaby narady i uchwały toi komisiji, szczo bułoby po dumci Wydiłu krajewoho newłastywe. Wydił krajewyj bude maty sposibnist pidczas obrad w komisiji, a ewtualno i w Wys. Pałati stanowyszczswe swoje w tij sprawi zaznaczyty.

**Marszałek.** W celu odpowiedzi na interpelację udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś. W dniu 4. stycznia b. r. poseł Szwed i towarzysze wnieśli interpelację, w której zapytujut:

1. Czy wiadomem jest Rządowi, że mniej zamożni i biedni rodzice nie mogą synów wysyłać do szkół średnich wskutek zaprowadzenia przymusu noszenia mundurków szkolnych?

2. Czy i kiedy wobec znanej i tylo- krotnie podnoszonej w Radzie państwa biedy u naszego ludu zamysła Rząd znieść przymus noszenia mundurków szkolnych?

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że noszenie mundurków szkolnych nie jest jeszcze obowiązkiem w bieżącym roku szkolnym, a wskutek tego nie mogło nikomu przeszkodzić w posyłaniu syna do szkół średnich. Stwierdzić zresztą muszę, że w bieżącym roku szkolnym liczba uczniów w szkołach średnich zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 879.

Gdy więc mundurki szkolne nie są jeszcze, lecz będą obowiązkowe dopiero od początku roku szkolnego 1896/97, i gdy obecnie nie można jeszcze ocenić, czy one rzeczywiście będą stanowiły jakakolwiek przeszkodę we frekwencji szkół średnich, a mianowicie, czy nabycie mundurka szkolnego będzie połączone z większym wydatkiem dla rodziców, aniżeli nabycie jakiegokolwiek innego przyzwoitego ubrania, przeto władze szkolne nie miały dotąd podstawy ani powodu do wzięcia pod rozwagę uchylenia przymusu noszenia mundurków szkolnych, — a tem mniej, że mundurki szkolne zaprowadzone zostały na mocy Najwyższego postanowienia wskutek dwukrotnej uchwały wys. Sejmu z ważnych powodów pedagogicznych; że tam, gdzie je obecnie uczniowie

w większej liczbie noszą, okazały się nader pożytecznym i zbawiennym środkiem pedagogicznym; wreszcie, że w różnych gimnazjach przygotowano już znaczne fundusze, ażeby zdolnym a ubogim uczniom ułatwić sprawienie mundurka.

Na interpelację wniesioną przez posła Stanisława Potoczka i tow. w sprawie stanowiska zapory mytniczej w Chełmcu, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Odezwą z dnia 7. stycznia 1893 l. 28. przesłał Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu krajowej Dyrekcji skarbowej prośbę gmin i obszarów dworskich w Olśzanach, Świdniku, Rogach, Brzeznej, Marcinkowicach, Kłęczanach i Podegrodziu, o przeniesienie zapory mytniczej w Chełmcu z jej dotychczasowego stanowiska o 2 kilometry w kierunku od Nowego Sącza do Limanowej.

Wskutek tej prośby zażądano reskryptem z dnia 30. stycznia 1893 l. 7.279 oświadczenie od Dyrekcji okręgu skarbowego w Nowym Sączu, w której powiecie ta stacya mytnicza leży.

Dyrekcya nowosądecka przedłożyła żądane oświadczenie relacją z dnia 21. lutego 1893 l. 4.753, w której na podstawie przeprowadzonych dochodzeń podniosła, że przeniesienie zapory mytniczej w Chełmcu w miejsce oznaczone w powyższej prośbie i w ogóle w kierunku od Nowego Sącza ku Limanowej, w interesie Skarbu Państwa bynajmniej nie jest wskazane. Frekwencya bowiem gościńca z tej strony miasta Nowego Sącza jest bardzo mała a drogi objazdowe bardzo dogodne.

Krajowa Dyrekcya skarbu dzielając zapatrywanie Dyrekcji okręgu skarbowego w Nowym Sączu nie uwzględniła reskryptem z dnia 17. kwietnia 1893 l. 18.788. wspomnianej prośby zwłaszcza, że stanowisko zapory mytniczej w Chełmcu w 205 kilom, oznaczone zostało z zastosowaniem się do §§. 9. i 14. ustawy z 26. sierpnia 1891 (Dz. p. p. nr. 140.) przez Dyrekcję okręgu skarbowego w Nowym Sączu w porozumieniu z miejscowem Starostwem i po poprzednim przeprowadzeniu komisyjnych rokowań, przy których były reprezentowane strony. O tej decyzji polecono zawiadomić Wydział Rady powiatowej.

Wykonywując to polecenie Dyrekcya skarbu w Nowym Sączu zawiadomiła o decyzji krajowej Dyrekcji skarbu miejscowy Wydział Rady powiatowej swoją odezwą z dnia 22. kwietnia 1893 l. 10 838.

Zawiadomienie to doręczono Wydziałowi Rady powiatowej na dniu 24. kwietnia 1893, zarzut więc zawarty w pierwszym punkcie interpelacji, że władza skarbową

dotąd nie odpowiedziała na podanie przed 3 laty wniesione, jest bezpodstawny.

Co do dalszych pytań interpelacji zauważam przede wszystkim, że przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy mytniczej z 26. sierpnia 1891 (Dz. p. p. nr. 146.) była ustawioną w Chełmcu zaporą myta mostowego, przy której pobierano należność mostową wedle III. t. j. najwyższej klasy (od sztuki bydła w zaprzęgu 6 ct.), prócz tego pobierało się w Chruslicach o 3 kilometry odległych od Chełmca myta drogowe za 24 kl. (także 6 ct. od jednej sztuki bydła w zaprzęgu).

Z powodu wprowadzenia nowej ustawy, znoszącej pobór myta mostowego, zarządzono uregulowanie stanowiska zapór mytniczych, między innymi także na gościńcu podatrzańskim w obrębie nowosądeckiej Dyrekcji, która przeprowadziła przepisane dochodzenia w porozumieniu z odnośnemi Starostwami i przy współudziale stron interesowanych.

Z planu regulacyjnego co do ustawienia zapór mytniczych na gościńcu podatrzańskim wypadło ustawić zaporę celem poboru myta za 16 kilom. przestrzeni gościńca między zaporą mytniczą w Cieniawie ustawioną w 190 kilometrze a zaporą mytniczą w Siekierzynie w 224 kilom gościńca.

Z początku proponowano ustawienie zapory mytniczej w Załubińcach w 204 klm. 2 m., lecz temu sprzeciwili się interesowani, przede wszystkim gminy Nowy Sącz i Załubińce.

Na zaproponowane następnie przez władzę skarbową ustawienie zapory mytniczej w Chełmcu w 205 klm. zgodziło się starostwo w Nowym Sączu, gdyż strony interesowane przy komisyjnych dochodzeniach nie wniosły przeciw takiemu ustawieniu zapory żadnych zarzutów.

Tem ustawieniem zapory mytniczej uczyniono zadość §. 14. ust. myt. i nie nałożono na ludność nowych ciężarów, gdyż zniesioną została za to zaporą myta drogowego w Chruslicach, na której pobierano należytość w kwocie 6 ct.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu starała się w ten sposób najzupełniej pogodzić interesa skarbu Państwa z uprawnionymi interesami ludności.

Z powyższego wyjaśnienia wypływa, że zarzut interpelacji, jakoby skarb Państwa pobierał na stacyi mytniczej w Chełmcu opłaty przez ustawę zniesione a pod inną nazwą zatrzymane, jest bezpodstawny.

Ustawa mytnicza z dnia 26. sierpnia 1891 zniosła wprawdzie opłatę za używanie mostów, nie można jednak z tego wniosko-

wać, jakoby w miejscach, gdzie dawniej ustawione były stacye myta mostowego, nie wolno było otworzyć stacyi poboru myta drogowego, jeśli to wypadło z planu regulacyi i nie naruszało interesów ludności i skarbu Państwa.

Na stacyi myta drogowego w Chełmcu pobiera się obecnie 4 ct., przed rokiem 1893 pobierało się zaś tytułem myta mostowego w Chełmcu 6 ct. i tytułem myta drogowego w Chruslicach 6 ct., razem 12 ct.

Zyczeniu wyrażonemu w interpelacyi, aby przenieść zaporę mytniczą w Chełmcu z dotychczasowego stanowiska na miejsce zwane „Siciem“, leżące w 5 marce 207 klm. gościńca podatrzańskiego, nie może się stać zadość, gdyż przez to prawie wszystkie okoliczne gminy od wschodniej strony Nowego Sącza zostałyby uwolnione od płacenia należitości mytniczej, a dogodne drogi uboczne ułatwiłyby objazd zapory mytniczej i spowodowałyby zupełny upadek dochodów mytnicznych na tej stacyi, czego Zarząd skarbowy w interesie skarbu Państwa dopuścić nie może.

Przeniesieni stacyi mytniczej w Chełmcu z obecnego stanowiska na jakiegokolwiek inne miejsce jest obecnie także i z tego powodu niedopuszczalne, ponieważ stacya mytnicza w Chełmcu wydzierżawioną została w grudniu ubiegłego roku i bez naruszenia praw dzierżawcy przeniesioną być nie może.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z d. 3. stycznia seho roku poseł Okuniewski i tow. wnesły interpelacyj do komisarja prawytelstwennoho, w kotrij zapytują, czy wiadomo jest prawytelstwu, szczo starosta stryjskij prowadyt ślidstwo protyw tych selian, kotri wzięły uczasť w deputacyi do Najjaśnieszoho Pana, i szczo komendant posterunku żandarmeryi Żak pry takim ślidstwi w Lisiatyczach nazwaw tych selian, kotri jizdyły do Najjaśnieszoho Pana, łajdakamy, psia krow chłopska, kryminalnyky, i szczo prawytelstwo namirjaje uczynyty, aby takomu postupowaniu konec położyty.

Na to maju cześć widpowisty, szczo starosta stryjskij wizwanyj do wyjasnienia pidnesenych zakydiw, donis, szczo nawedena w interpelacyi obstawyna, jakoby win sam osobysto, iły czerez żandarmeryju perewodyty maw jakies ślidstwo protyw tych selian stryjskoho powitu, kotri wzięły uczasť w deputacyi do Najjaśnieszoho Pana, jest całkom neuzasadnena i bezpidstawna, i szczo ani starosta sam, ani czerez pidwładni organa żadnoho w tim wzhladi ślidstwa ne zarjadzuwaw. Zakyd powyższyj może chyba widnosyty sia do toho, szczo starosta, buduczy jako naczalnyk powitu obowiazanym,

maty o tim widomišť, szczo sia w powiti dije, staraw sia dowidaty, kotri seliane w deputacyi udił wzięły, i czy na totu cil zbyrano składky w powiti, w czim ne można sia niczoho nelegalnoho dodywyty.

Riwnoź bezpidstawnyj jest dalszyj zakyd, jakoby starosta zażadaw wid urjadu hromadskoho w Stynawi Wyźnij predłożenia relacyi, jakim kosztom tamoszni seliane do Widnia jizdyły, poneże starosta utrymuje stanowczo, szczo ani wid zwerchnosty hromadskoi w Stynawi Wyźnij ani wid żadnoj ynczoj zwerchnosty hromadskoj podibnoho sprawozdania ne żadaw.

Szczdo do zakydu uczynenoho komendantowy posterunku żandarmeryi Żakowy, zarjadyla krajewa komenda żandarmeryi, kotrij soderżanije interpelacyi pisłano do widomosty, dochodzenie, kotroho poślidstwo jest slidujucze:

Komendant żandarmeryi w Lisiatyczach Josef Żak, dowidawszy sia, szczo w Lisiatyczach zbyraje Andrus Beryk składky hroszewi, i znajuczy o tim, szczo zbyranie składok bez pozwolenia jest zabronene, staraw sia zbadaty, wid koho Beryk składky zbyraje, aby mih uczynyty prypysane donesenie. Wyslidywszy dwoch swidkiw, w osobi Mychajła Struka i Mychajła Stanisława, widozwaw sia do nych w ti słowa: „takomu łajdakowy jak Beryk dajete hroszi“. Beryk dowidawszy sia o tim, udaw sia do adwokata w Stryju, aby w jeho imeny wnis žalobu o obrazu czesty; žaloba tota odnak do teper ne wjyszła do włastywoj własty. Tak Andrus Beryk, jak i wyższe nazwani dwa swidky ziznali wyraźno, szczo słowa powyższy ne widnosyły sia do czleniw deputacyi, łysze do osoby Andrusia Beryka. To samo oswidczyły także dwa człeny deputacyi Iwan Kizyma i Fed Bojko, suprotyw czoho zakluczene w interpelacyi twerdzenie, szczo toj żandarm nazwaw czleniw deputacyi łajdakamy, psia krow chłopska, kryminalnyky, ne jest zhidne z prawdoju. Chotij žaloba czerez Andrusia Beryka do teper wnesena ne zistala, krajewa komenda żandarmeryi ne omeszkaje komendantowy posterunku Żakowy zhanyty stroho powyższe newłastywe wyrażenie sia pidczas powneńnia służby.

Na interpelacyju wnesenu czerez posliw pana Nowakowskoho i tow. w sprawi miscewoji regulacyji Sanu pid Torkamy, Poźdiaczem, Nakłom, Stubnom i Stubenkom maju cześć widpowisty, szczo pryczyna, szczo regulacyja Sanu w tij prostorony doteper ne zistala rozpoczata i szczo dosy ne opraciowano projektu, leżyty w tim, szczo regulacyja toj prostorony bude ko-

szutowaty około 400.000 złotych a za tim kwotu ne tilko bezwzhladno, ale i suprotyw ciloj dotacyji na San wynosiaczój w poslidnych litach około 128.000 złotych riezno, tak wysoku, szczo ne można jej wydaty dorywczjo w korotkim czasi, ale tilko pišla systematycznno rozkladu w protiahu kilkocch lit.

Poneże pišla wymohiw technicznych napered perewesty wypadaje regulacyju Sanu mezy Peremyszlem a Bolestraszcyciamy, proto doperwa po dokonaniu robit w toj prostorony bude można prystupyty do regulacyji Sanu wid Torok do Stubienska.

Prymiczaju, szczo regulacyju Sanu w Peremyszly uže rozpoczato, a dalsze do Bolestraszczy pryhotowano, i szczo do powilnoho postupu budiwlęj wodnych w tij czasty Sanu pryczyniaje sia takze i ta obstawyna, szczo treba tam wykonaty czyslenni perekopy a wywlaszczenie gruntiw suprotyw dobroj jakosty a wysokoj ciny zemli — ne tilko duze mnoho kosztuje ale takoz na czyslenni trudnasty natraflaje. Nakonec prymiczaju, szczo do obstawyny podanoj w interpelacyji, jakoby pidmoha krajewa 5.000 złotych na ciły toj regulacyji przyznaczena, lezala wid roku 1894 bez uzytku, szczo pišla informacyji w Wydili krajewim zasiahnenoj, kwota tota pochodziacza z fondu zapomohowoho na inszu cil uzyta zistala.

**Marszałek.** Z sądu powiatowego myślenickiego przedložono Sejmowi protokoły przesłuchania świadków w sprawie posła Średniawskiego. Odnośne akta odstąpię komisyi prawniczej, której ta sprawa została przydzieloną.

Od sądu krajowego w Krakowie weszło pismo do Sejmu, które p. sekretarz Niezabitowski zechce odczytać.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):  
Do

Wysokiego Prezydium Sejmu krajowego  
król. Galicyi we Lwowie.

Odezwa.

Franciszek Wójcik z Wyciąż, poseł na Sejm krajowy został w tutejszym c. k. Sądzie oskarżony o przekroczenie z §. 19. ustawy z dnia 15. listopada 1867 L. 135 Dz. pp. popełnione przez to, że dnia 22. grudnia 1895 do budynku szkolnego w Wyciążach zwołał zgromadzenie włościan a o urzędzeniu tego zgromadzenia nie zawiadomił c. k. Starostwa w Krakowie, jako wymaga tego przepis §. 2. powołanej ustawy z dnia 15. listopada 1867 L. 135 Dz. pp.

Uprasza się zatem Wysoki Sejm krajowy o zezwolenie na karno-sądowe ściganie tegoż posła Franciszka Wójcika.

C. k. Sąd pow. miej. del. karny.  
Kraków dnia 11. stycznia 1896.  
Schnitzel.

**Marszałek.** W sprawie tej udzielam głosu p. Niezabitowskiemu.

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku, który wpłynął.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):  
Wniosek.

Na podstawie licznych prośb, jakie z powiatów brzeskiego i bocheńskiego zostały w międzyczasie wniesione do Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Uszwicy z dopływami, zarządził Wydział krajowy w r. 1886 przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i wypracowanie odnośnego projektu technicznego na koszt funduszu krajowego.

Z uwagi, że — w myśl tego zarządzenia — prowadzone przez 6 lat t. j. od roku 1886 - 1892 zdjęcia techniczne nie zostały ukończone i nie wiadomo kiedy znowu podjęte zostaną, aby dzieło regulacji przyszło do skutku;

z uwagi, że ludność, zamieszkująca okolicę tych rzek, pozostawiona jest na pastwę częstych wylewów i z każdym rokiem popada coraz bardziej w nędzę i niedostatek;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczęte w r. 1886 zdjęcia niwelacyjne około rzeki Uszwicy i jej dopływów jeszcze w bieżącym roku na nowo podjęte zostały a to celem rychłego przygotowania projektu technicznego i dotyczącej ustawy, która by po uchwaleniu przez Sejm zapewniła przyjscie do skutku regulacji rzek: Uszwicy, Borówki, Uszewki i Gróbki.

Lwów dnia 14. stycznia 1896.

Dr. Bernadzikowski  
wnioskodawca.

Fr. Wójcik, Bojko, Styła, Kłemensiewicz, Potoczek, Data, Warzecha, A. Średniawski, Kramarczyk, Weigel, Dworski, Słotwiński, Rotter, F. Krempa, Michalski, Goldmann.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

## Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Ponieważ na dniu 30. stycznia 1895 roku zapadła uchwała Wysokiego Sejmu następującej treści:

„Wzywa się Rząd, aby po porozumieniu się z Ordynaryatami naszego kraju w jak najbliższym czasie przedłożył w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 Dz. p. p. Nr. 7. projekt noweli do ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866, w którymby uwzględnione były życzenia Wysokiego Sejmu, dążące przedewszystkiem do zmiany §. 8. i 9. tejże ustawy w tym kierunku, aby kościoły filialne mające swego kapłana nie konkurowały na budynki parafialne do kościołów macierzystych“.

Dlatego podpisami zapytują, kiedy stanie się zadość życzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 30. stycznia 1895 i przez to samo słusznem żądaniom i potrzebom ludności?

Interpelant: W. Szwed.

Kramarczyk, Potoczek, Warzecha, Data, Bojko, Styła, Sredniawski, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Wójcik, Fr. Krempa, Winniczuk, Dr. Olpiński, Zardecki.

**Marszałek.** Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

## Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Gmina Łęki, Bielany, Osiek i Kańczuga powiatu Bialskiego już kilkakrotnie udawały się z prośbą do Wysokiego Sejmu w celu wykończenia rozpoczętego kanału dla odpływu znacznej ilości wody pomiędzy rzeką Sołą a Macochą.

Na ostatniej Seseji szóstego peryodu Sejmowego zostało uchwalone wezwanie do Rządu o uwzględnienie tychże ciągle zagrożonych i pokrzywdzonych wylewami wód gmin, w celu przyspieszenia wykończenia kanału tegoż.

Przeto podpisani zapytują a zarazem proszą, o ile Wysoki Rząd nie byłby łaskaw jak najrychlej przyspieszyć z pomocą finansową na dokończenie kanału tegoż.

Lwów 14. stycznia 1896.

Interpelujący

Fr. Kramarczyk.

Potoczek, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Data, Warzecha, Nowakowski, Bojko, Winniczuk, Kulczycki, Styła, Krempa, Wójcik, Ostapczuk, Barwiński, Zajączkowski.

**Marszałek.** Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosku, złożonego do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):  
Wniosek.

Zważywszy, że uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 14. lipca 1880 i 17. stycznia 1888, w których Sejm wypowiedział swoją opinię o niezbędnej reformie szkoły średniej i o kierunku, w jakimby ta reforma odpowiednio do potrzeb kraju dokonaną być powinna, — dotychczas nie odniosły skutku;

zważywszy, że według §. 11. lit. i ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867 w związku z §. 12. tejże ustawy do zakresu Rady państwa należy tylko uchwalanie zasad nauczania w gimnazyjach, zaś do Sejmu krajowych całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazyjów taki sam zakres ustawodawczy, jaki Sejmom służy w sprawie szkół ludowych;

zważywszy, że odrębność historyczna i narodowa kraju naszego i właściwości charakteru narodowego domagają się z wielu względów odmiennego naukowego i wykonawczego kierownictwa szkół średnich;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje niezbędną potrzebę takiej reformy szkół średnich, któraby uwzględniła odrębne właściwości kraju naszego, umożliwiła wybór kierunku technicznego lub akademickiego po ukończeniu wspólnej szkoły średniej, a na urządzenie i prowadzenie szkół średnich zapewniła jak największy wpływ czynnikom krajowym, tak ustawodawczym, jak i administracyjnym.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu ustanowienia planu takiej reformy szkół średnich, któraby, uwzględniając kierunek w uchwale 1. wytknięty interesom i właściwościom kraju odpowiadała. O wynikach obrad tej ankiety Wydział krajowy zawiadomi c. k. Rząd i zda sprawę Sejmowi.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby korzystając z prac ankiety, według uchwały ad 2. powołanej, projekt reformy przedłożył właściwym ciałom ustawodawczym.

We Lwowie, dnia 14. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Jan Rotter.

Ślotwiński, Romanowicz, Klemensiewicz, Goldmann, Dr. Jakliński, Pogonowski, Rayski, Weigel, Dworski, d'Abancourt, Michalski, Dr. Bernadzikowski, Vayhinger, Dr. Olpiński, Fruchtman, T. Merunowicz.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Udzielam głosu

p. komisarzowi rządowemu który o to prosił.

Komisarz rządowy Radca dworu p. hr. Łoś. Na interpelację p. Szweda i towarzyszy, wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu mam zaszczyt odpowiedzieć, że projekt ustawy, którą mają być zmienione niektóre postanowienia ustawy o konkurencyi kościelnej, już nadzsedł i dziś lub jutro będzie złożonym do łaski marszałkowskiej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie jeszcze dalszej interpelacji.

Sekretarz p. **Karatnicki.** (czyta):

Interpelacya

do Jeho Ekscelencyi Pana

Marszałka krajewoho.

Na pidstawi lystu, oderżanoho z hromady Pratkiewi i pidpysanoho členamy Rady hromadckoi, pidpysani wnosymo ślidujczu interpelacyu:

Hromada Pratkiewi maje zi swoho pasowyska kaminiolom, a hroszi za placowe składajut predprijemci do Rady powitowoji. Czerez kaminiolom pasowysko upadaje i hromada musyt sobi wynajmaty pasowysko u didycza za kotore musyt widroblaty u didycza za 2 woły 20 dnej tiahłych, abo zapłatyty 40 zł. na lito, a wid odnoji korowy 7 zł.

Oden hospodar prodawał ciłe swoje gazdiwstwo hromadi, ale Rada powitowa ne chotiła daty hroszej, to kupyw žyd 6 morgiw za 2.200 zł., na tim grunty zarobiw druhych 2.000 zł.

Druhij hospodar takoz chce prodaty 3 morgi i hromada chce kupyty, pysala kilka raziw do Rady powitowoji i selane chodiat i prosiat wże rik mynaje, a Rada powitowa ne chce daty własnych hromadskych hroszej.

Takoz chce hromada kupyty ohorod na kładowyszcze (cmyntar), ale ne kupyty, bo Rada powitowa ne dast hroszej.

Dla toho pidpysani zapytujut Jeho Ekscelencyu Pana Marszałka krajewoho, jako Zwerchuyka Wydiłu krajewoho, szczo maje nadzir i kontrolu Rad powitowych, czy znaje o takim postupowaniu Rady powitowoji w Peremysły i szczo dumaje zarjadyty, szczyby Rada powitowa peremyska wydała hromadi Pratkiewi naleźni jeji hroszi, i zahałom szczyby awtonomiczni własty powitowi ne tilko nepereszkađżaly hromadi w pobilszuwaniu jeji dobra hromadskoho, ale protywno dopomahały jim do toho. Lwiv dnia 14. Sicznia 1896.

Stefan Nowakowskyj.

Okunewskyj, Ostapczuk, Wynnyczuk, Kulczyckyj, Styła, Zajaczkiwskyj, Warzecha, W. Szwed, Fr. Krempa, Dr. Bernadzkiwskyj, Kramarczyk, Data, A. Średniawski, Barwiński, Bojko.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie wniosku p. Krempy w sprawie ochrony lasów. (Al. 86).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Krempa.

**P. Krempa.** Sprawa poruszona w moim wniosku nie jest nową, bo w r. 1892 wniósł w tej sprawie p. Stręk interpelację do Rządu, aby ściślej przestrzegano odnośnych przepisów, zapobiegających dalszemu niszczeniu lasów. O ile mi wiadomo, interpelacya ta nie doczekała się ani odpowiedzi ani nie odniosła skutku, bo spustoszenia odbywają się dalej.

Lud w naszej okolicy jest przeważnie ubogi i w latach nieurodzaju zastawia nawet odzież i obuwie, aby się wyżywić kukurudzianką. Wszak dla nikogo z Wysokiej Izby nie jest tajemnicą, że nadmierne obciążenie włościan i rzemieślników jakoteż małomieszczan dodatkami każdego rodzaju, procedurą notaryatów, rzekomo dobrowolnemi opłatami za tak zwane *jura stolae* itd. doprowadzają lud do zubożenia. Jeżeli więc lud wieśniaczy niema ani co jeść ani gdzie mieszkać, nie dziw, że emigruje do Brazylii. Powiedziałem, że niema gdzie mieszkać, bo jakżeż postara się o postawienie sobie budynku, jeśli las zniszczony, jeśli co lepsze drzewo wywożą chciwi grosza spekulanci do Prus i gdzie indziej. Skutkiem tego też podniosła się cena drzewa tak, że dziś płacimy dwa razy tyle za drzewo, co dawniej i to za resztę nie wywiezionego drzewa. Pozwolę sobie przytoczyć przykład, że w skarbie tuszowskim, powiatu mieleckiego, chłop nie dostanie do wyboru drzewa na budowę, jeśli je chce kupić, tylko musi brać to ze zrębu, czego Prusak wziąć nie chce i może wziąć co najwyżej 11 calowe drzewo, bo grubsze idzie do tartaka i za granicę. Czyż może 11 calowe drzewo po obcięciu być zdrowe i dobre? Dom wystawiony z tak cienkiego drzewa nie może skutecznie bronić przed zimnem a więc nie czyni zadość skromnym wymogom zdrowotnym.

Jeszcze jedno: włościanie parafii Miechocin, powiatu tarnobrzeskiego, żalą się na swego proboszcza, że ten drzewo sprzedaje, las parafialny niszczy a reparacye każe im z ich kieszeni ponosić. Czyż to nie obraz krzywdy biednego ludu?

Nauka i praktyka poucza nas, że wskutek rabunkowego trzebieńcia lasów odbiera się zapórę dla wiatrów, roznoszących wydmy piaszczyste a ogałając stoki górskie z lasów, usuwa się ostatnią tamę rozsalałym potokom. Ratunek tu konieczny, jeżeli wielkie okolice nie mają się zmienić

w pustki i jeśli dobytek nie ma pójść z wodą.

Na nic robota Wydziału krajowego i uchwalanie sum na zalesienie wydmy, jeżeli pozwolimy te wydmy robić.

Taka robota wygląda na zabawkę, jestto przelewianie z pustego w próżne.

Trzeba szukać innych środków a wniosek mój ma to na celu.

Dlatego Wysoki Sejm raczy wziąć pod rozwagę i uchwalić przedstawione we wniosku sposoby zaradzenia złemu. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda w sprawie formalnej kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Kremy odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Klemensiewicza w sprawie należytości prawnych od przeniesienia własności. (Al. 87).

Do uzasadnienia tego wniosku udzielał głosu p. Klemensiewiczowi.

**P. Klemensiewicz.** Wysoki Sejmie! Niezliczone skargi i rekursy stron, wnoszone do władz skarbowych z powodu wysokich wymiarów należytości, setne interpelacye i rezolucye Sejmów wszystkich krajów koronnych o zmianę teje ustawy odniosły nareszcie ten skutek, że JE. p. Minister Skarbu na posiedzeniu Izby Posłów dnia 28. listopada zeszłego roku przyrzekł, że Rząd nową ustawę o należytościach prawnych, systematycznie ułożoną i sprawiedliwie uwzględniającą stosunki ludności wnieść zechce. Jest zatem nadzieja, że 50 letniego jubileuszu teje ustawy z r. 1850 obchodzić nie będziemy.

Oprócz atoli przyrzeczeń tych żale, skargi i rezolucye mają już pozytywne skutki, mianowicie w roku ubiegłym JE. Minister Skarbu p. Dr. Plener wniósł i przeprowadził ustawę, mocą której owe ohydne donosy z powodu braku stempli t. zw. „Ergrifersantheil“ zostały uchylone.

Jaką krzywdę wyrządzał ten §. 94. obejmujący premię za doniesienia braku stempli, sędzę, wszyscy Panowie, jak tu jesteście, doznaliście niewątpliwie, bo nie ma pewno jednego między Wami, któryby należytości stemplovej i kary za niedostateczne ostemplowanie nie zapłacił.

JE. p. Drowi Plenerowi należy się wdzięczność, że ustawę taką wniósł i przeprowadził.

Daleko większą wdzięczność winniśmy jednakowoż JE. p. Drowi Bilińskiemu, który wydał rozporządzenie do wszystkich władz skarbowych z oznajmieniem, że nadal urzędnicy ci mają być niemal przyjaciółmi ludności i traktować ją po ludzku, bezparcyalnie i sumiennie, jakoteż uczciwie wszystkie sprawy karbowe załatwiać, tudzież, że zobowiązani są stosować tak samo te przepisy, które przemawiają na korzyść stron, a nietylko te, któreby na korzyść Skarbu wyjść mogły. Zamierzał tym sposobem p. minister Skarbu wypędzić owego ducha fiskalizmu, który się tak rozwielił w monarchii naszej.

Wprowadzenie jednak tego rozporządzenia w życie i przejście jego ducha w organizm urzędników skarbowych nie jest tak łatwym, albowiem wielką jest siła tradycyi, przyzwyczajenia i wzorów, na których urzędnicy ci się kształcili.

Otóż w tym kierunku, chcąc iść po myśli JE. p. ministra Skarbu, całe społeczeństwo winno działać i podawać do publicznej wiadomości owe nadużycia skarbowe i jest to także szczególnym obowiązkiem prasy. Głównie atoli cięży na posłach sejmowych obowiązek podawania do wiadomości wyższych władz fakta nienależytego aplikowania ustaw skarbowych i żądania za pośrednictwem Wysokiego Sejmu usunięcia takowego.

I tenże cel ma wniosek, który tutaj Wysokiej Izbie mam zaszczyt przedłożyć. Nim atoli przystąpię do bliższego omówienia wniosku, niech mi wolno będzie z tego miejsca wskazać jeszcze dwa źródła, z których, zdaniem mojem, wypływa owo złe, a któreby się, zdaniem mojem, złagodzić dało. Mianowicie niezliczona liczba rekursów, niezłatwianych latami, rozgorycza ludność nadzwyczajnie. Przypisane bowiem należytości, chociaż w rekursie bywają ekzekwowane, a latami czekać trzeba na ich załatwienie. Jeżeli zaś załatwienie nastąpiło, to z wielką trudnością przychodzi uzyskać nadpłaconą należytość. Sędzę, że każdy rekurs skarbowy, choćby najzawilszy, w przeciągu pół roku załatwiony być może. Po pół roku winien referent usprawiedliwić zwłokę, a w razie nieusprawiedliwienia zapłacić odpowiednią grzywnę. W każdym razie kontrybuent wolny ma być od egzekucyi, jeżeli zapłacił połowę należytości przypisanej. Żądać od Wysokiego Skarbu, aby egzekucyi nie wdrażał, dopóki rekurs nie jest rozstrzygnięty i prawomocny, jest niemożliwym, albowiem rozmyślnie rekursa wnoszonoby bez liku. Jeżeli jednak kontrybuent połowę zapłacił, jest niewątpliwą rzeczą, że uznaje należytość Wysokiego

Skarbu, czuje się jednak dotknięty jej wysokością.

Drugim źródłem złego jest Departament drugi przy c. k. Ministerstwie Skarbu. Jest to biuro, które ma obowiązek wykazywać usterki nad wymierzonymi należyciami niższych instancyj, które trudni się krytyką wszystkich wymiarów. Z tego źródła — sędzę — wyszli ci wszyscy urzędnicy wykształceni w tym duchu, aby wymiar był jak najwyższy. Urzędnicy ci wytykają usterki, jeżeli wymiar jest za mały, jeżeli zaś jest za wysoki, wówczas usterek nie ma! W tym duchu potrzeba reformy, aby urzędnicy ci przy Departamencie drugim Ministerstwa Skarbu, także wymiar za wysoki usuwali i pod tym względem udzielali niższym władzom odpowiednich wskazówek. W tym Departamencie drugim są ludzie, którzy nie znają stosunków krajowych i języka. Jest mi wiadomo, że kontrakty wysłane do Ministerstwa Skarbu do Departamentu drugiego celem sprawdzenia i krytyki muszą być na język niemiecki tłómaczone. Widać z tego, że w tym Departamencie nie masz wcale Polaków, nie masz ludzi, którzyby nasz język znali, widać, że zasiadają tam ludzie, którzy nie znają wartości ziemi naszej, naszych stosunków i praw, które przecież oceniać muszą. Będę szczęśliwym, jeżeli te dwie wytknięte wady i słowa moje dojdą tam, dokąd są zmierzone i jakiś osiągną skutek.

Teraz przystępuję do samego wniosku, który jest bardzo pojedynczy. Ustawa z 23. maja 1883, mająca na celu wprowadzenie ksiąg katastralnych, jest bardzo ważną. Wedle tej ustawy urzędnicy pomiarowi, którzy jeżdżą po gminach i tam badają zmiany posiadania z tych spostrzeżeń swoich przedkładają tak zwane arkuszyki zgłoszenia. Jeden idzie do sądu, aby stronę przynaglić do intabulacji i do spisania dokumentu, jeżeli ten nie został jezzcze sporządzony. Urząd podatkowy swoją drogą udzielony ma ten arkuszyk, celem wymiaru podatku gruntowego, celem przesłuchania strony, na jakiej zasadzie posiadanie gruntu nabyła. Protokół ten urząd podatkowy przesyła władzy wymiarowej, władza zaś wymiarowa wymierza wówczas, jeżeli strona dokumentu nie sporządziła, na podstawie §. 80. ustawy z roku 1850 należycie podwójną, zamiast pojedynczej, a to wbrew §. 56. ustawy z d. 23. maja 1893, który pozwoli sobie odczytać (czyta):

„Begünstigungen in Betreff der Ent-  
richtung von Stämpeln und Gebühren al. 3.  
Bei Besitzübertragungen, bezüglich welcher  
eine Urkunde nicht ausgefertigt wurde, ist

in dem Falle, wenn die Anzeige der Ver-  
änderung spätestens bei Gelegenheit der  
dem Zeitpunkte der vorgefallenen Übertra-  
gung zunächst folgende Anwesenheit des  
Vermessungsbeamten in der Gemeinde er-  
folgt, von der Vorschreibung, der etwa  
nach den Gebührengesetzen eintretenden  
Gebührenerhöhung selbst dann Umgang zu  
nehmen, wenn inzwischen, das zur Gebüh-  
renbemessung bestimmte Amt anderweitig  
von dem Abschlusse des Rechtsgeschäftes  
Kenntnis erlangt hätte“.

Najwyraźniej więc paragraf ten sta-  
nowi, że należycie ta, w razie niespisania  
kontraktu, ma być tylko pojedynczo wy-  
mierzoną. Ale co więcej. Kiedy nareszcie  
dokument zostanie spisany i Urzędowi wy-  
miaru należycie zostanie przedstawiony,  
następuje ponowne przypisanie należycie  
prawnej, to znaczy, strona płaci należycie  
prawną potrójnie. Jestto krzywdą dla ludno-  
ści i krzywdą wielką! Wprawdzie włościanin  
uda się o pomoc prawną w drodze rekursu  
i nadwyżka może mu być zwróconą, ale  
na to musi czekać lata całe. Jest zatem  
rzeczą wskazaną, aby władze wyższe dały  
polecenie wszystkim władzom wymiaro-  
wym, iżby §. 56. ust. z d. 23. maja 1883  
ściśle był stosowany, należycie przenośna  
jednorazowo wymierzana i aby wpłacone  
należycie te w ewidencji były prowa-  
dzone, tak, iżby w danym wypadku po-  
nowne przypisanie miejsca nie miało.

Zdarzają się wprawdzie wypadki, ale  
nigdy u włościan, tylko u handlarzy, którzy  
kupując grunta lub domy umyślnie nie  
spisują kontraktu, grunta dalej bez spisa-  
nia kontraktu sprzedają a trzeci nabywca  
spisuje dopiero kontrakt z właścicielem pier-  
wotnym, wskutek czego odpada jedna opłata  
należycie na szkodę c. k. skarbu. U wło-  
ścian — powtarzam — nigdy to się nie zdarza!

Kończąc swoje przemówienia, upra-  
szam o oddanie mego wniosku do komisji  
prawniczej.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu pod  
względem formalnym? (Nikt). Nikt głosu  
nie żąda. Kto przyjmuje ten wniosek, ra-  
czy rękę podnieść. (Większość). Wniosek  
jest przyjęty. Z porządku dziennego na-  
stępuje punkt trzeci:

Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-  
mensiewicza o przyznanie pewnych ulg  
w opłacie podatku konsumcyjnego od  
mięsa. (Al. 88.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p.  
Klemensiewicz.

**P. Klemensiewicz.** Wysoka Izbo!  
Zachodzą wypadki dość częste a  
w szczególności na wsi, że z powodu nie-  
szczęśliwych wypadków, jak złamania nogi,

wzdęcia lub przy porodzie ginie bydłę. Jeżeli się to stanie u zamożnego gospodarza lub we dworze, to jest to szkoda majątkowa, jeżeli zaś u biednego włościanina, to jest to nieszczęście, równające się czasem śmierci członka rodziny. Miałem sposobność słyszeć ten lament i żal, jaki powstaje wówczas, kiedy jedna jedyna krowa zginie. Jest to rzeczywiście dla rodziny rzecz strasznie bolesna. Po takim wypadku jawi się zwyczajnie przedsiębiorca, który żąda, aby mu bydłę to za czwartą albo piątą część wartości sprzedano. Jest to zaś wprost niemożliwe bydłę takie za taką cenę sprzedać, albowiem strata byłaby w dwójnasób dotkliwa. Proceder więc jest następujący. Jeżeli wypadek taki zdarzy się we dworze lub u zamożniejszego gospodarza wiejskiego, w takim razie część mięsa zjada czeladź, część zaś oddaje się na odrodek lub za rozmaite inne wzajemne świadczenia. U włościan zaś znaczną część mięsa bydłęcia zjadają krewniaki i sąsiedzi, a resztę oddaje się w gminie za różnorodnego rodzaju wzajemne dogodności i świadczenia. Są to właśnie owe rzadkie wypadki, gdzie włościanin nasz zjada kawałek mięsa! Po takim procederze zjawia się dzierżawca podatku konsumcyjnego z żądaniem zapłaty trzech lub czterech guldenów tytułem podatku.

Żądanie takie budzi u włościanina naturalne rozgoryczenie; za co on ma płacić podatek konsumcyjny? Jest tu zaś kwestya, czy należy się tu opłata konsumcyjna? Oczywiście, każdy fiskalista powie, że się należy, każdy zaś inny człowiek powie, że się nie należy. Wszelki podatek powinien ciężić na dochodzie a podatek w tym wypadku ciężi nie na majątku, ale nawet na szkodzie. Wszakże sam Wysoki Rząd odpisuje podatki w wypadkach nieszczęść elementarnych, n. p. z powodu gradobicia, z powodu niezmiarki lub myszy polnych, z powodu niezamieszkania pomieszkań itd., a nawet wdrożoną jest ustawa, może już uchwaloną, bardzo zresztą słuszną, aby właścicielom realności, jeżeli stracą czynsz najmu z tego powodu, że im odnajemcy nie nie płacili, część podatku była odpisaną. Jest to bardzo słusznem. Żądanie w szczególności włościan i obszarów dworskich, aby w takich razach nieszczęścia na bydłęta, odpadła opłata podatku konsumcyjnego, jest bardzo słuszne. Moznaby zarzucić jedną trudność w dochodzeniu, czy rzeczywiście bydłę było unieszczęśliwione i z tego powodu dorznięte.

Sądzę, że nie jest to żadną trudnością. Przedsiębiorca podatku konsumcyjnego do-

skonałe sprawę tę zbada i na wypadek zaszłej malwersacyi władzy skarbowej doniesie i człowiek ten, który podejść chciał dzierżawcę, poniesie karę grzywny, jaką ustawa przepisuje. Zresztą, ponieważ podatek ten wpływa do kieszeni przedsiębiorcy, on sam dbać o to będzie, a wreszcie ma do dyspozycyi straż skarbową, która mu pomocy udzieli. Ujmy dla Wysokiego Skarbu również nie będzie żadnej, jeżeli w takich razach odpadnie opłata podatku konsumcyjnego, a nie będzie ujmy dlatego wprost, że niezawodnie mimo takiego ubytku podatków czynsz dzierżawny zostanie ten sam, bo to jest rzeczą tak bagatelną, iż na wysokość czynszu wpływać nie może. Wniosek ten, który miałem zaszczyt przedłożyć, nie jest moim wnioskiem. Liczne grona wyborców odnosiły się do mnie i żądały przedłożenia takiego wniosku, ja zaś uznając go za słuszny i sprawiedliwy, upraszam Wysokiej Izby, żeby odesłany został do komisji podatkowej. (*Brawa!*).

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji podatkowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt czwarty:

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocztowej giełdy pracy. (Al. 89.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Średniawski.

**P. Średniawski.** Wysoki Sejmie!

Zanim przystąpię do uzasadnienia samej sprawy, pozwolę sobie poruszyć ogólne przyczyny, które nakazują zajęcie się losem ludu, jeżeli ten nie ma popaść w większą biedę. — Terazniejsza nędza daje się już wszystkim we znaki, a ludowi wiejskiemu i robotnikom w szczególności. Nie znam stosunków w całym kraju, ale o zachodniej części, szczególnie o okolicach podkarpackich twierdzą to na podstawie dokładnej znajomości. Pan Szczepanowski w swojej „Nędzy galicyjskiej“ nie nie przesadził, podając, że 50.000 ludzi w Galicyi rocznie ginie z głodu.

Cyfra ta zapewne jest jeszcze wyższą, w rzeczywistości, wystarczy zobaczyć na zgromadzeniu te wybladłe i mchem porośłe twarze wymowniej świadczące o nędzy niż książka p. Szczepanowskiego. Tylko chłop polski, mazur czy góral, potrafi żywić się ziemniakami i wodzianką i przytem pracować ciężko. Przy lepszym pożywieniu nie ma wytrwalszego robotnika, dowodzą tego najlepiej stosunki amerykańskie.

Ale, proszę panów, wszystko ma swoje granice. Wytrwałość i siła ludu mają ją także.

Ratunek jest konieczny i to rychły. Przyczyny tego stanu są rozliczne. Grunta liche, górzyste, nieurodzajne, a mimo to ciężko opodatkowane. Zarobku brak, przemysłu także, fabryk nie ma, bo ludu nie stać na nie, a inni, którzy mają na to, wolą lokować w bankach pieniądze. Dlatego nie ma gdzie zarobić. Ażebym przecie nie umrzeć z głodu, muszą się ludzie włóczyć po świecie, szukając pracy i często szukać jej muszą poza granicami kraju, jak w Królestwie, w Węgrzech lub Ameryce. W tych wędrownościach często zawód niejednego spotyka, bo nie znalazłszy zarobku musi z niezem o głodzie i bez grosza powracać. Stąd często wraca szupasem na koszt publiczny, lub o kiju żebraczym. Stąd zapewne wiele popełnia się kradzieży, bo głód jest złym doradcą. Poszukiwanie pracy jest, jak widzimy, bardzo utrudnione, stąd pochodzi, że w zachodniej Galicyi idą na zarobki ku Tarnopolowi, a w drugiej lub trzeciej wsi od miejsca nie wiedzieli o zarobku. Wiem z pewnego źródła, że kucharz z Czortkowa przez lwowskie biuro służby wyszukał sobie posadę w Czortkowie, na miejscu nie mógł się o tem dowiedzieć. Ten brak informacji sprawia, że n. p. w powiecie krośnieńskim trudno o parobka za 50 zł., a w lwowskim n. p. w Biłce służy za 20 zł. rocznie. Nawet w jednym powiecie w każdej okolicy są rażące różnice w płacy. Ten brak odpowiedniego porozumienia między pracodawcą a robotnikiem sprawia, że w niektórych okolicach lud żyje pół głodem, a natomiast w innych narzekają na brak robotników i służby.

Prywatne biura stręceń bardzo tu mało zdziałać mogą. Działanie ich odnosi się tylko do lokalnych stosunków i ciasnego zakresu.

To mnie spowodowało, że wyczytawszy w broszurce wydanej przez Towarzystwo handlowo-geograficzne o organizacyi pocztowej giełdy pracy w księstwie luxemburskiem, zapragnąłem przyczynić się do tego, aby i w naszym kraju coś podobnego dało się zaprowadzić.

Zaprowadzić się da niewątpliwie, bo nie temu nie stoi na zawadzie. Jesteśmy w państwie, którego obowiązkiem dbać o dobro obywateli, a więc mamy warunek pierwszy, to jest pomoc państwowej organizacyi. Mamy przeszło 600 poczt, a więc 600 biur giełdowych, mniej więcej po 8 na powiat, to drugi konieczny warunek. Umiejących czytać i pisać także już mamy dosyć, więc korzystać z instytucyi tej potrafią.

Koszta tego, tak jak i w Luxemburgu pokryją niewątpliwie dochody ze sprzedaży specjalnych kart pocztowych. Przeszkód technicznych nie ma takich, któreby rzecz uniemożliwiały. Instytucya ta okazała się w luxemburskiem bardzo pożyteczną. Coś podobnego istnieje we Francyi i niektórych stanach północnej Ameryki. Co do samej manipulacyi, pozwolę sobie ją króciutko objaśnić.

Każdy potrzebujący zarobku lub pracownika wpisuje na specjalnie do tego przeznaczonych kartkach imię i nazwisko, adres, rodzaj zatrudnienia lub rodzaj potrzeby tegoż, oraz cenę i oddaje na najbliższą pocztę, a ta wysyła te karty do stolicy kraju, gdzie robią z tego wykazy i wydrukowawszy, rozsyłają do wszystkich poczt, stacyi kolejowych i t. p. Z tych wykazów każdy interesowany dowiadyuje się, gdzie jest popyt a gdzie podaż pracy. Należy się spodziewać, że gdy podobna instytucya wejdzie u nas w życie i ludność do niej przywyknie, że nauczy się z tego korzystać w całej pełni, stosunki zarobkowe się poprawią, co wpłynie zapewne i na osłabienie prądu emigracyjnego, bo jak na dzisiejsze stosunki, to emigracya jest koniecznością, gdyż lepiej, że te tysiące wyemigrują, niż mają tu ginąć śmiercią głodową. Proszę zatem Wysokiego Sejmu o poparcie i przyjęcie mego wniosku. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku swego do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Średniawskiego do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 5. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw handlowych i popierania szkolnictwa handlowego. — Dla uzasadnienia wniosku tego głos ma p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** W książce świeżo wydanej towarzystwa dla spraw przemysłowych wyczytałem bardzo trafne uwagi, że u nas robi się ze strony władz publicznych i ze stron prywatnych, dla popierania przemysłu tak mało, jakby ten przemysł stał na szczycie rozwoju. Istotnie, jeżeli porównamy te cyfry, jakie u nas są na podobne cele obracane corocznie z tem, co w innych krajach, które mają stary przemysł zakorzeniony i silnie rozwinięty, co tam się obraca corocznie, na muzea, szkoły publiczne, podróże informacyjne,

publikacye, mające na celu rozwój rozmaitych gałęzi przemysłu, — to cyfry te, które u nas na podobne dotacye są przeznaczony, wyglądają nadzwyczaj skromnie. — Jednakże popieranie rozwoju przemysłu ma u nas w kraju swoją historję, a zwłaszcza to, co od kilkunastu lat Wysoki Sejm w tym dziale czyni, przynosi krajowi owoce i istotnie odpowiada możności finansowej kraju. Jest jednakowoż pewien dział usiłowań ekonomicznych niewątpliwie ściśle związany ze sprawą rozwoju tak przemysłu jak i rolnictwa, — który jak dotychczas żadnej opieki nie doznawał. — Jest to mianowicie sprawa lepszej organizacji handlu, który dotychczas jest pozostawiony wyłącznie własnym siłom i ze strony kraju i państwa żadnej opieki nie doznaje. Jeżeli zapytamy kierowników rozmaitych instytucji, poświęconych sprawom komercyjnym, dyrektorów banków, zakładów asekuracyjnych, zakładów piędnych, to wszyscy jednomyślnie przyznają, że jednym z bardzo ważnych powodów ogólnego rozwoju naszego kraju jest brak należycie wykształconych komercyalistów.

Rozmaite instytucje rozmaicie starają się temu brakowi własnymi siłami zaradzić i tak n. p. stowarzyszenia udziałowe, których mamy około 400 w naszym kraju, których kapitał obrotowy dochodzi do sumy 35 milionów. W samych towarzystwach zaliczkowych wynosił ruch kasowy według urzędowej statystyki w roku 1894 — 270 milionów guldenów.

Otóż te stowarzyszenia, tak dalece czują brak ludzi zawodowo wykształconych do tych zajęć, że w dawniejszych latach swoim kosztem urządzały takie kursa, naturalnie kursa niedostatecznie zorganizowane, ażeby przynajmniej dla najnagleszych potrzeb zawodowych pracowników sobie przysporzyć.

Obecnie jesteśmy świadkami nowego ruchu w warstwach włościańskich, o którym dawniej nie było mowy, o którym dawniej nie słyszano. Mianowicie między włościanstwem objawia się ruch silny w tym kierunku, ażeby ratować się z niedźszukaniami ubocznego zarobku w zajęciach handlowych.

Powstaje we wszystkich okolicach kraju coraz więcej sklepów włościańskich. Według informacji, jakie zdołałem uzyskać, ilość tych sklepów obecnie przechodzi około 1500, mianowicie sklepów włościańskich, zostających pod opieką kółek rolniczych jest blisko tysiąc. Z tych około 500 sklepów zostaje pod firmą kółek rolniczych, a około 500 pod opieką innych instytucji prywatnych.

Narodna Torhowla we Lwowie ma pod swoją opieką przeszło 400 sklepów, a ci wszyscy, którzy opiekę tę sprawują, jednomyślnie przyznają, że koniecznem jest udzielenie pewnych fachowych, najelementarniejszych wiadomości tym początkującym kupcom, że w takim razie przy ich wrodzonej obrotowości, ten ruch przyjąłby szybszy rozwój, niż jak dotychczas się dzieje. W tych sklepach jest w przybliżeniu, o ile ocenić mogę, około półtora miliona kapitału wkładowego, a zatem popieranie tego ruchu, udzielanie mu pomocy przez ustanowienie lustratorów czyli właściwie wędrownych nauczycieli fachowych, którzyby objeżdżali te sklepy i zapytywali tych kupców, skąd oni pobierają towary, w jaki sposób mają urządzoną księzkowość, jak załatwiają korespondencye ze stronami: już jedna wizyta takiego lustratora fachowego może nadać całemu przedsiębiorstwu lepszy kierunek.

Zarząd Główny Towarzystwa kółek rolniczych i walne zgromadzenia tego Towarzystwa od kilku lat dopominają się tego i wnoszą do Wysokiej Izby petycyę o ustanowienie takich fachowych lustratorów włościańskich — O ile mnie wiadomo, także i w tym roku taka petycyę ma wpłynąć do Wysokiej Izby. Przy pomocy funduszy wyznaczonych do rozporządzenia przez Wysoką Izbę Wydziałowi krajowemu na popieranie rozwoju przemysłu domowego, powstały w kraju wszelkie przedsiębiorstwa, spółki rękodzielnicze, które przy szczęśliwej opiece Wydziału kraj. a w ostatnich latach i Rządu coraz piękniejsze okazują postępy pod względem udoskonalenia technicznego swoich wyrobów; ale i tutaj spotykamy się z tym objawem, że niejedna taka spółka ma w swoich magazynach nagromadzone bardzo efektownie wyglądają, w dziennikach są chwalone, i publiczność je ogląda, ale z lustracji tych towarzystw dowiadujemy się ze zdumieniem, że magazyny napełnione są tymi wyrobami, ale ci, którzy umieją te piękne rzeczy robić, nie umieją ich sprzedawać. Niejedna spółka zabagnia się coraz bardziej z tego powodu, że nie ma ludzi do należytego urządzenia strony handlowej swego przedsiębiorstwa a przecież między temi spółkami jest kilkakroć tysięcy złr. porzopżyczanych z funduszu krajowego.

Sądzę, że i z tego względu jako w dalszej konsekwencji już wykonywanej ze strony Wysokiej Izby opieki nad rozwojem przemysłu, wypada pójść o krok dalej t. j. zaopiekować się także i stroną handlową

tej sprawy. Spotykałem się w niektórych kołach tej Wysokiej Izby z lekkomyślnymi zarzutami, że znów dążę do utworzenia nowej pozycji w budżecie, która — Bóg wie — jak rozrośnie się w przyszłości i naruszy równowagę budżetu itd. Przyznam się, że wydają mi się te narzekania przed pozycją, która jeszcze uchwaloną nie jest, dość dziwne. Cyfry ograniczyłem do bardzo skromnych rozmiarów tj. do kwoty 15.000 złr. Z tego 4200 złr. sam Wydział kraj. w projekcie budżetu przedłożonym Wysokiej Izbie włożył na cele handlowe, mianowicie na stypendya i na subwencyonowanie krakowskiej szkoły handlowej, więc zwyżka wynosi mało co ponad 10.000 złr. Tymczasem i to nie jest nic nowego w naszym budżecie, gdyż przed kilku laty Wysoki Sejm uchwalił dotację w sumie 15.000 złr. dla popierania czynności Towarzystwa spółek rolniczych dla tego jednego specjalnie celu. Wniosek mój ogarnia zakres o wiele większy i mnie osobiście wcale nie przetrzasza, a jeżeliby wypadło w przyszłości zwiększyć kwotę na podobne cele handlowe, uważałbym to za objaw pomyślny, za drogą postępu kraju w zakresie zwalczania nędzy, o której poprzedni mowcy tyle mówili. — Na ten rok proszę o wyznaczenie na ten cel tak skromnej kwoty.

Druga część mego wniosku adresowana jest do Wysokiego Rządu. Przypominam w tym wniosku sprawę otwarcia przynajmniej jednej wyższej szkoły handlowej we Lwowie. Sprawa ta ma swoją historję, która sięga lat 24, mianowicie gdy w roku 1872 zorganizowaną została akademja techniczna we Lwowie, która dawniej miała właściwie podwójny charakter: techniczny i handlowy. Wówczas Ministerstwo samo przemieniając ten zakład w szkołę akademicką, poświęconą wyłącznie naukom technicznym, wezwało gremium profesorów tego zakładu, ażeby przedłożyli wnioski swe co do urządzenia także wydziału handlowego.

Gremium profesorów szkoły technicznej przedłożyło wypracowany plan urządzenia takiego zakładu i na razie na tem się skończyło. W r. 1885 t. zn. w 13 lat później Rząd na nowo poruszył tę sprawę z własnej inicjatywy, ale już w innym kierunku, mianowicie, ażeby urządzać osobną wyższą szkołę handlową we Lwowie. Znów zaczęły się nad tym przedmiotem narady w rozmaitych kołach interesowanych i w r. 1886 (zatem 10 lat temu) Wys. Sejm powziął w tej sprawie uchwałę i wskazał, w jakim kierunku życzy sobie, ażeby rzecz ta była załatwioną.

Wysoki Sejm powziął wówczas uchwałę następującej treści: „Sejm wzywa Rząd,

ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku urządzenie wyższego kursu handlowego przy szkole technicznej we Lwowie“.

Obecnie sprawa ta o tyle postąpiła naprzód, że szkoła przemysłowa jako zakład średni jest już urządzona i te oświadczenia gotowości ze strony Rządu urządzenia osobnej szkoły handlowej we Lwowie.

W maju r. 1894. Rada miasta Lwowa na wniosek kol. szan. posła Romanowicza upomniała się także o urządzenie wyższej szkoły handlowej we Lwowie a nawet przyjęła pewne zobowiązania co do świadczeń na rzecz tego zakładu. Taksamo lwowska Izba handlowo-przemysłowa oświadczyła się z gotowością przyczynienia się do kosztów utrzymania tego zakładu.

I nawet słyshałem przy zagajeniu jednej z poprzednich sesji z ust ówczesnego namiestnika oświadczenie, że sprawa jest na drodze do pomyślnego załatwienia. Jednem słowem, wszelkie kroki przedwstępne przygotowawcze do tego, ażeby zakład ten urządzić we Lwowie, są już przedsięwzięte. Wszelkie obliczenia, oznaczenia kosztów, plan organizacyi tego zakładu — są już gotowe, ale zalegają w biurach Ministerstwa oświaty. Byłbym bardzo szczęśliwy, jeżeliby Wysoki Sejm raczył przypomnieć tę sprawę, komu należy i tym sposobem spowodować szybsze jej załatwienie. Wysoki Sejmie! Nie chcę zapuszczać się tutaj w wszelkie wywody o potrzebie i ważności poświęcenia większej uwagi jak dotychczas — tej sprawie nadania ruchowi handlowemu w naszym kraju racjonalniejszej organizacyi, niż jaką ma dotychczas.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka dorywczo wyjętych z rozmaitych wykazów cyfr, ażeby wykazać, o jak olbrzymi interes tutaj się rozchodzi. Wszakże samą produkcję zboża rocznie ocenia statystyka w przecięciu (naturalnie zależy to od urodzaju) na 100 milionów, to czy w ruchu wewnętrznym w kraju czy w ruchu wywozowym, to zboże przechodzi w ręce kupców i handlarzy. 4—5 tysięcy wagonów drzewa materiałowego wychodzi z kraju i około 100.000 sztuk bydła rogatego, 400.000 sztuk towaru handlowego i t. d.

Proszę, w czyich to rękach spoczywają dzisiaj obroty temi olbrzymimi wartościami? Wszystko spoczywa w ręku empiryków, — ludzi bez szerszego poglądu, ludzi, którzy tylko idą za torami rutyny ślepo, poinformują się po krótko o formach i wymogach manipulacyi handlowej tymi artykułami, którymi się zajmują i ślepo za temi idą. Ale niema nikogo, ktoby się zainteresował handlem naszym z wyższym poglądem obywatelskim, z jakimś celem

dalej idącym, jak tylko cyfrą samego zysku, jaki daje się osiągnąć z jakiejś transakcyi. Ja myślę, że byłoby zupełnie zbytecznem, gdybyśmy się chcieli wobec Wys. Izby szeroko nadtem rozwozić. Są tutaj przedstawiciele rozmaitych klas producentów, interesowanych znacznie tem, ażeby handel naszego kraju wszedł na inne tory jak teraz.

Mam nadzieję, że Wys Sejm nie opierając się na mojem nieudolnem przedstawieniu ale uwzględniając ważność interesu publicznego, do którego wniosek mój odnosi się, — zechce go z całą życzliwością traktować.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji przemysłowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) P. Merunowicz uprasza o odesłanie swego wniosku do komisji przemysłowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 6. porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej. (Al. 91.)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma poseł Pilat.

P. Dr. Pilat. Wysoki Sejmie!

Wniosku swego nie zaopatrywałem w motyw, bo zdawało mi się, że jego doniosłość i aktualność samą treścią się tłumaczy. Niech mi wolno będzie obecnie w zwięzłym wywodzie objaśnić jego zakres a następnie jego tendencję. — Jak wiadomo, stosunek Austrii do Węgier w pewnej części określony jest stale ustawą w sprawach wspólnych i odnośnymi artykułami ustaw węgierskich z roku 1867. W części zaś stosunek ten zależy od układów odnawianych dotąd co lat 10. — W zakresie tej drugiej części, określonej układem między dwoma państwami, wchodzi postanowienia o kwocie, w jakiej każde państwo ma przyczynić się do wydatków na sprawy wspólne, do Banku austro-węgierskiego, a wreszcie do przymierza handlowo-cłowego między dwoma państwami.

Układy w tych przedmiotach obecnie obowiązujące polegają na ustawie z 21. maja 1878 i tracą moc swoją z upływem 1897 roku, w szczególności zaś traktat cłowo-handlowy, gdyby z końcem 1896 roku nie został wypowiedziany, przedłużony zostaje ipso facto na dalszych lat 10.

Mój wniosek nie odnosi się wcale do wspomnianych poprzednio stale określonych

podstaw stosunku obu połów Monarchii austriacko-węgierskiej.

Tę część owego stosunku uważam za stojącą poza dyskusją poważną i praktyczne rezultaty mieć mogącą. Jest ona konieczną podstawą siły i potęgi na zewnątrz monarchii austriacko-węgierskiej.

Nie odnosi się mój wniosek do kwot któremi obie połowy Monarchii przyczyniają się do wydatków na sprawy wspólne, w tej mierze bowiem decyzja należy do osobnych deputacyj, wybieranych ad hoc przez Radę Państwa i Sejm węgierski, w końcu nie odnosi się mój wniosek do stosunku Banku austro-węgierskiego, które to stosunki objął swoim wnioskiem p. Dr. Skałkowski.

Mój wniosek odnosi się jedynie do pewnej części postanowień układu cłowo-handlowego i ustaw będących z nimi w związku, które wywierały i wywierają wpływ stanowczy i przeważny na stosunki ekonomiczne naszego kraju i od których zależy odbyt naszych produktów, a temsamem rozwój produkcyi.

Są to w pierwszym rzędzie postanowienia odnoszące się do transportu kolejowego i do podatków konsumcyjnych, mających związek z produkcją przemysłową. Wielką doniosłość, jaką mieć musi uregulowanie tych spraw na dalszych lat 10 usprawiedliwia żądanie, aby Wysoka Izba w tej sprawie zabrała głos w obronie interesów ekonomicznych kraju i wskazała, jakich kierunków należy się trzymać.

Od tego, jak te stosunki zostaną określone na dalszych lat 10, zależy w bardzo znacznej części rozwój produkcyi wszystkich ważniejszych gałęzi w całym naszym kraju i wszystkich innych krajach tej połowy Monarchii.

W ostatnich dwu miesiącach rozmaite korporacje rolnicze, handlowe i przemysłowe po tej i po tamtej stronie Litawy zajmowały się sprawą odnowienia ugody i po części wysłały już swoje opinie i memoriały. Obecnie zajmują się tą sprawą niektóre z innych sejmów Austrii. W naszym kraju zajmują się nią towarzystwa rolnicze i Izby handlowe.

Nie mniej zdaje mi się potrzebne, aby w sprawie tak wielkiej wagi i decydującej o rozwoju naszych stosunków ekonomicznych na okres dłuższy, Sejm ogarniający całość ekonomiczną interesów kraju, jako najwyższa ich Reprezentacya, nie pomiął sposobności obrony tych interesów.

Co do celu, do którego dążę w swoim wniosku, przedewszystkiem jedną pozwolę sobie zrobić uwagę.

W głosach korporacji, zgromadzeń i publicystyki w węgierskiej połowie monarchii, wypowiedanem jest obecnie przy omawianiu przyszłej ugody austro-węgierskiej bardzo często żądanie zniesienia wspólnego obszaru cłowego i handlowego. Żądanie wprowadzenia pod tym względem zupełnej odrębności obu państw.

Nie wchodzę w to, czy żądanie takie wobec tego, że z naszymi sąsiadami zewnętrznymi zawarte traktaty jeszcze na dłuższy czas są w mocy, mogą mieć jakie praktyczne rezultaty.

Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że, według mego przekonania, te głośne żądania w ogóle nie są dość szczerze.

Właściwy zamiar tych żądań jest dość przejrzysty, aby mógł istotnie osiągnąć swój cel — t. j. poparcie rządu węgierskiego w wytargowaniu najkorzystniejszych warunków za pomocą powołania się na ową dalej idącą opozycję.

Te głosy, przepraszam za trywialne porównanie, przypominają mi powiastkę o żydzie, który sam bije, a krzyczy, że go biją. Tego fortelu w moim wniosku nie ma i nie śmiałybym go doradzać ani Wysokiemu Sejmowi ani też żadnej innej poważnej korporacji. Nie użyła go też przeważna większość głosów po stronie austriackiej.

Niech wolno mi będzie powiedzieć, że zawarcie układu cłowo-handlowego, utworzenie wspólnego obszaru cłowego, leży, zasadniczo rzecz biorąc i przypuszczając równą lojalność obu kontraktów, w równym stopniu w interesie i Austrii i Węgier.

W interesie jednego i drugiego państwa leży, aby obszar odbytu nietamowanego cłem, był o ile możności znaczny, jest to tak w interesie produkcji przemysłowej austriackiej jak i rolniczej węgierskiej.

W interesie produkcji węgierskiego wina, produkcji bydłowej Węgier leży to również, jakoteż w interesie niektórych pomyslnie rozwijających się gałęzi przemysłu na Węgrzech.

Powiem w tej mierze jeszcze więcej!

Z krajów austriackich my jedni wraz z Bukowiną, tudzież interesenci rolnictwa i rolniczego przemysłu niektórych innych krajów austriackich mielibyśmy bezpośredni interes w tem, aby wspólny z Węgrami obszar cłowo-handlowy nie istniał. Jest to rzecz jasna. Konkurencja węgierska tak groźna dla nas nie tylko na innych targach, ale na naszym wewnętrznym targu byłaby osłabioną przez cła. Żądanie takie nie było i nie jest z naszej strony stawiane, bo uważamy to za niezgodne z in-

tereselem ogólnym całej Monarchii. Jest to jeden z tych wypadków, w których my, przeciw którym często podnoszą nieuzasadnione zarzuty, że przy załatwianiu spraw państwowych swoje odrębne interesa mamy na oku, dajemy przykład właśnie w uwzględnianiu interesów ogólnopństwowych i interesów tych krajów, które z nami żyją w związku państwowym. (*Brawo*).

Traktat cłowo-handlowy nie ogranicza się na uchyleniu linii cłowej i stworzeniu wspólnego obszaru cłowego, lecz wprowadza on — co jest konsekwencją zasadniczej ustawy z r. 1867. — wspólność handlową, wspólność warunków obrotu i opodatkowania przedmiotów spożycia, które zostają w związku z produkcją przemysłową. Produkta węgierskie mają być traktowane w Austrii pod względem obrotu i przywozu zupełnie tak samo jak austriackie. Według artykułu pierwszego traktatu cłowo-handlowego, żadnemu z obu państw nie wolno obciążać jakimikolwiek opłatami przedmiotów, przechodzących przez granicę drugiego państwa, a wewnątrz opłatami jakiegokolwiek natury na czyjakolwiek rzecz pobieranemi; każde państwo może obciążać produkta drugiego państwa o tyle tylko, o ile obciąża tak samo analogicznie swoje produkta.

Według artykułu 8-go, istniejące koleje żelazne, będą w obu państwach podług jednakowych zasad administrowane.

Stosownie do tego sformułowane są postanowienia ustaw austriackich i węgierskich, odnoszące się do wskazanych tu przedmiotów a także i rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw stosują się do ich treści i tendencji. Jednak praktyka życia handlowego wykazuje niestety niejednokrotnie inny stan rzeczy, niżby wypadał z treści tych ustaw i rozporządzeń i z istoty i ducha traktatu cłowo-handlowego.

Nie mam bynajmniej zamiaru swoim wnioskiem dawać powodu do jakiegoś aktu oskarżenia przeciw Rządowi węgierskiemu.

Powiem owszem, że wykrzykiwania niejednokrotnie pojawiające się gdzieindziej, czyniące zarzuty tym, którzy stoją u steru Rządu w drugiej połowie Monarchii lub narodowi węgierskiemu, raczej szkodzą tej sprawie, którą przez to chcą poprzeć, niż jej pomagają. Szczęściem na tę drogę u nas nie wstąpiono. Ja ze swej strony przypuszczam zupełną lojalność obecnych kierowników tego Rządu i gotowość uchylenia niewłasności, wykraczających przeciw traktatowi cłowo-handlowemu, gdy te im wykazane zostaną.

Utwierdza mnie w tem najnowsze rozporządzenie co do obrotu z mlewem, po-

mimo, że niezupełnie z jego treścią się zgadzam. Jednak skonstatować muszę, że niewłaściwości, o których wspomniałem, są i że przynoszą zupełnie niesłusznie ciężkie szkody dla produkcji krajów austriackich, w szczególności dla uciśnionej srodze, i z różnych innych jeszcze względów w złem położeniu znajdujących się produkcji galicyjskiej, że należy zatem te niewłaściwości wskazać i należy temsamem poprzeć usiłowania Rządu austriackiego, aby one w przyszłości ustały, aby istotnie zapanowała równość obu kontrahentów, w zasadzie i praktyce.

Sprawa ta obchodzi nasz kraj pod pewnym względem jeszcze bardziej, niż inne kraje austriackie. To, co my produkujemy, produkują także i Węgrzy, a prócz tego i wiele innych rzeczy; nafty wprawdzie nie wydobywają, ale ją rafinują. Nie ma zatem w zwykłych stosunkach powodu do wymiany znaczniejszych płodów a zwłaszcza rolniczych między Galicyą a Węgrami.

Pięć linii kolejowych, które nas łączą z Węgrami, jak Panowie wiedzą, nie zawdzięczają też swego powstania względem ekonomicznym, i jakkolwiek potrzebne z innych względów, nie mogą być uważane jako „koncesya“ dla Galicyi.

Pomimo, że produkujemy to samo, to produkta węgierskie nie pojawiają się u nas obecnie jak dawniej, tylko w latach anormalnych, nadzwyczajnego nieurodzaju, pojawiają się na naszych targach wewnętrznych stale i coraz stalej. Zboże węgierskie, pszenica i kukurudza stale dochodzą do naszego kraju; mąka węgierska zaopatrzuje nietylko całe rozległe Podgórze, ale i dalsze przestrzenie, aż do kolei Karola Ludwika i sięga nieraz jeszcze dalej na północ. Tak samo jesteśmy w Przedlitawii głównymi producentami spirytusu, a spirytus węgierski kupują nasi propinatorowie, mianowicie w okręgu, gdzie dzierżawca propinacyi nie jest właścicielem ani dzierżawcą gorzelni, głównie w zachodniej Galicyi. To samo da się powiedzieć o zbożu, o nasionach strączkowych i niektórych innych produktach.

Muszę wyrazić tutaj żal, że nie mamy dotąd statystyki ruchu towarowego na kolejach. Taką statystykę i to bardzo dokładną urządzili sobie tanim kosztem Niemcy, a my, którzy pod tyłu względami idziemy za wzorem niemieckim, tu za nim nie poszliśmy.

Przed 6 laty poruszyłem w austriackiej radzie kolejowej myśl urządzenia takiej statystyki i na mój wniosek rada kolejowa austriacka, wezwała Rząd, ażeby

się tą sprawą zajął. Parę lat później poseł Szczepanowski wywołał podobną uchwałę w tej mierze w Radzie państwa, ale bezskutecznie.

Wskutek braku tej statystyki nie wiemy, ile wywozimy do innych krajów co i ile każdy z nich do nas przywozi, nie wiemy, ile wywożą Węgry do nas, a ile my do nich.

Ile wywożą z Austrii do Węgier, a ile z Węgier do Austrii, to wiemy, ale nie ze statystyki austriackiej, lecz ze statystyki rządu węgierskiego, który zaprowadził opłatę statystyczną na granicy austriackiej niezgodną z cytowaniem postanowieniem traktatu handlowego. Później w r. 1890 i Austriya zaprowadziła opłatę statystyczną, ale zaprowadziła ją tylko dla obrotu między Austrią a Węgrami, i wskutek tego my z austriackiego źródła o tem nic nie wiemy.

W obec tego stanu rzeczy jest istotnie zasługą p. Rutowskiego, że usiłował w biurze, pod jego kierownictwem zostającym, z wielkim trudem zestawić za 3 lata, mianowicie za rok 1890, 1891, i 1892 wykazy ruchu galicyjskich kolei i obrotu towarowego. Jestto materyał niedostateczny, ale cenny, jako surogat właściwej statystyki ruchu towarowego na kolejach galicyjskich.

Z tego źródła, co do wywozu z Węgier do Galicyi, mogę przytoczyć daty następujące, co do których żałuję, że nie posiadam ich jeszcze za lata 1893 do 1895.

Dowiedziano z Węgier do Galicyi w tonach zboża:

w r. 1890	— 12.900 ton
w r. 1891	— 21.900 „
w r. 1892	— 60.400 „

w nasionach strączkowych:

w r. 1890	— 420 ton
w r. 1891	— 590 „
w r. 1892	— 7.430 „

kartofli:

w r. 1890	— 26 ton
w r. 1891	— 260 „
w r. 1892	— 450 „

rozmaitych płodów rolniczych, ogrodniczych, lasowych:

w r. 1890	— 350 ton
w r. 1891	— 900 „
w r. 1892	— 720 „

spirytusu:

w r. 1890	— 168 ton
w r. 1890	— 138 „
w r. 1892	— 132 „

cukru:

w r. 1890	— 343 ton
w r. 1891	— 67 „
w r. 1892	— 2.510 „

Przypominam, że to wszystko jest w tonach po 1.000 kilo.

Jeżeli Rząd węgierski stara się usilnie podnieść rolnictwo u siebie i stara się o rozwój przemysłu w swoich krajach, to niezapreczenie jest to jego zasługą. Przeciwnie temu nic mieć nie możemy i żałować tylko przychodzi, że w równej mierze nie czyni się to dotąd w Austrii. Nasi publicyści nie jednokrotnie stawiali nam Węgry za wzór, gdy chodziło o dźwiganie przemysłu (bo o rolnictwie do niedawna mniej było mowy), nie zawsze jednak pamiętali, że Węgry są państwem, a my prowincją i to, co my zrobić jesteśmy w stanie, jest bardzo skromnem.

Jednakże patryotyczne usiłowania na polu ekonomicznem, nie powinny prowadzić do wykraczania przeciw treści i duchowi traktatu cłowo-handlowego i ustaw będących jego konsekwencją, nie powinny sprowadzać nierówności w traktowaniu produktów austriackich w porównaniu z węgierskimi. Takie nierówności są; odnoszą się one do praktyki ustaw przeciw chorobom bydłowym, ustaw o podatkach konsumcyjnych, wreszcie do praktyki przewozu kolejowego. Co do stosowania ustaw przeciw chorobom bydłowym, wspominam o tem tylko dla zasłonięcia się przeciw możliwym zarzutom, że tę kwestię pomijam i zaznaczam, że w tej mierze, co do wywozu nierogacizny z Węgier do Austrii, pomimo panującej zarazy i co do nierówności traktowania, w porównaniu z innymi krajami austriackimi przy wywozie za granicę przed półtora roku podnoszono wiele zarzutów.

Co do praktyki, odnoszącej się do przedmiotu podatku, konsumcyjnego nie będę wspominał o nafcie, ażeby nie przedłużać przemówienia; nieszczęsne koleje tego produktu są znane Wysokiej Izbie z licznych dyskusji; mogę tylko w tym względzie powiedzieć, że daj Boże, aby się sprawdziły pogłoski, że obecnemu rządowi uda się przeprowadzić zmianę cła dla surogatu kaukaskiego.

Nie jedno dałoby się jeszcze powiedzieć o innych przedmiotach, tutaj jednak ograniczę się tylko do piwa i spirytusu. Piwo galicyjskie szło do Węgier i dość znaczny zbyte dał mu się wyrobić, później jednak dano do zrozumienia dzierżawcom regaliów, że powinni popierać tylko produkt węgierskie. Import ustał, choć była obustronna korzyść. Proszę panów, cóżby to powiedziano, gdyby dyrekcya funduszu propinacyjnego obiecała złą notę tym dzierżawcom, którzy śmieli sprowadzać spirytus z Węgier.

Od znanej jednej firmy w Galicyi zachodniej pod Krakowem wiem, że gdy wprowadzała do Węgier likiery i wódki słodkie, to kazano odstawić je do władzy podatkowej pierwszej instancyi rzekomo dla sprawdzenia, czy przesyłka zawiera dokładnie to, co oznaczono. Jeżeli siedziba tej władzy podatkowej nie była w miejscu zamieszkania adresata, to wynikały stąd koszty, które z czasem uczyniły obrót handlowy w tym kierunku niemożliwym.

Wreszcie trzeci wypadek, a ten jest więcej skomplikowany. W październiku 1893 roku ofiarowała firma: „Bracia Neumann w Aradzie“, jedno z bardzo wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, największa na kontynencie fabryczna gorzelnia, towarzystwu handlowemu następujący interes: Chciała ona sprzedawać towarzystwu handlowemu rafinowany spirytus do Galicyi, ale opodatkowany. Równocześnie kilka innych firm węgierskich zażądało od Towarzystwa handlowego spirytusu surowego z Galicyi, ale nie opodatkowanego.

Te oferty w związku ze sobą wzbudziły pewną nieufność w galicyjskiem Towarzystwie handlowem. Zrobiono dokładną kalkulację i okazało się, że różnica ceny spirytusu z Galicyi wprowadzonego i wprowadzonego przynosiłaby Towarzystwu korzyść 2 zł. od hektolitru. Towarzystwo handlowe stojąc na stanowisku obywatelskiem tego interesu nie przyjęło, chociaż mogło mieć znaczne zyski ze szkoda gorzelnii i rafinerii krajowych. Jednakże gdy podobną ofertę uczyniono także pewnej firmie prywatnej w zachodniej części kraju, to wtenczas powstało podejrzenie, że kluczem całego interesu jest opłata podatku spożywczego na Węgrzech, opłata inna niż ta, która by się należała, a kalkulacya doprowadziła do wniosku, może nie całkiem ścisłego, że o 5 zł. niższym był podatek płacony przez fabrykę aradzka, niżby właściwie należało, a to rachując mniej więcej 1 zł. na fracht, 2 zł. Towarzystwu handlowemu, a przynajmniej tyleż temu, który ten interes w życie wprowadzi. Towarzystwo udało się w ten czas w tej sprawie do krajowej dyrekcji skarbu, a ta do ministerstwa i nastąpiła wskutek tego zmiana w sposobie sprowadzania spirytusu z Galicyi do Węgier i odwrotnie. Zaznaczywszy te niewłaściwości, które ilustruję przykładami tylko, ale na każdy sposób trzeba przypuścić, że takich wypadków jest więcej, przechodzę jeszcze do taryf kolejowych.

Jest znany dziś i w teorii i w praktyce ścisły stosunek, jaki zachodzi pomiędzy cłami, a taryfami kolejowymi. Wiadomo, że te ostatnie t. j. taryfy równoważyły

mogą pierwsze t. j. cła, mogą niszczyć ochronę cłową lub ją zastępować. Otóż na Węgrzech taryfy kolejowe stanowią w braku ceł w obec Austrii z jednej strony ochronę z drugiej ułatwienie, premię dla wywozu do Austrii, służą więc i jednemu i drugiemu celowi. W tym celu nietylko wszelkie ogłaszane ulgi są tam łatwiejsze do uzyskania, bo stosunek z zarządkiem kolejowym jest więcej stosunkiem kupieckim niż biurokratycznym, jak u nas, ale nadto udzielają Węgrzy premie dla wywozu, czy to wprost, czy to, co częściej bywa, w drodze taryfowania artykułów wedle korzystniejszej klasy. Dzieje się to w ten sposób, że przenosi się artykuł do klasy niższej, nie stale, ale dla poszczególnych wypadków. Nadto trafia się opuszczanie należytości manipulacyjnej. Tego co zarząd kolejowy konceduje nie ma wyrażonego w taryfach, ale że tak się dzieje istotnie, to miałem sposobność się przekonać między innymi w ten sposób, że kiedy przed dwoma laty była ankieta młynarska w Wiedniu na zgromadzeniu interesentów rolniczych i młynarskich z Galicyi, na którym byłem obecny, przyznał zastępca kolei państwowych prawdziwość twierdzeń, które w tym kierunku były tam postawione. I w tym roku miałem sposobność z ust urzędowych, którym zupełną dać muszę wiarę, usłyszeć potwierdzenie tego faktu jako faktu niewątpliwego.

Do tych ogólnych uwag pozwolę sobie dodać parę przykładów. Co do zboża i mąki koleje węgierskie udzielają wedle taryfy wyjątkowej III już przy przysyłkach o 5.000 kilogramach opustu 10% od zwykłej ceny przewozu. Opust ten i w Austrii bywa udzielany, ale tylko przy wywozie do młynów, podczas gdy w Węgrzech udzielany jest bez tego ograniczenia. W Węgrzech opust odciąga się z góry od ceny frachtu, u nas zaś opust ten otrzymuje się w drodze zwrotu. Prócz tego udzielają koleje cichej refakcyi przy wywozie i opuszczają należytość manipulacyjną, która wynosi 3 do 4 zł. od wagonu.

Żelazo wewnątrz Węgier taryfowane jest wedle klasy B. a przy wywozie zagranicę jest taryfowane wedle klasy C. Klasa B. przy 450 klm. kosztuje 93 zł. a klasa C. 73 zł. W Austrii zaś odbywa się taryfowanie czy to w ruchu wewnętrznym czy przy wywozie wedle klasy B.

Spirytus należy do klasy B, ale przy eksporcie z Węgier taryfowany bywa wedle specjalnej taryfy I., przy czem trzeba się wykazać certyfikatem na pochodzenie węgierskie towaru. Spirytus galicyjski bywa przewożony wedle klasy A. — rzecz

ważna ze względu na to, że spirytus ten był dawniej eksportowany do północno wschodnich Węgier. Klasa A. za 450 klm. wynosi 134 zł., a specjalna taryfa I. przy tej samej odległości wynosi 102 zł. co stanowi różnicę 32 zł., z czego na hektoliter przypada 50—52 centów. Wskutek tego rzecz naturalna eksport spirytusu do Węgier ustać musiał.

Przy wywozie koniczyny dają koleje węgierskie 20% opustu i wskutek tego wywóz może przybierać znaczne rozmiary.

Bydło rogate lwowska załoga pobiera, jak wiadomo z Węgier. — Było to przedmiotem dyskusyi w publicystyce, i nie chcę w to wchodzić o ile była w tem wina rzeźników lwowskich — mojem zdaniem nie są i oni bez winy — ale koleje węgierskie ułatwiają ten dowóz w ten sposób, że od 1 m.<sup>2</sup> za 300 klm. pobierają 2 zł. 31 centów, podczas gdy wedle austriackich taryf należytość ta wynosi 2 zł. 46 cent.

Oprócz tych przykładów specjalnych, pozwolę sobie jeszcze jedną zrobić uwagę, odnoszącą się do kolei. — Jeśli ceny przewozu kolei austriackich będą wyższe od węgierskich, czy to w skutek wyższych taryf, czy w skutek opustów i premii, jeśli ten stan rzeczy trwałby dalej tak, jak trwa dzisiaj od szeregu lat i to w stopniu coraz wyższym, to konkurencya z produktami węgierskimi przy najkorzystniejszych warunkach staje się niemożliwą. W ten sposób nie ma i nie może być mowy o równości krajów połączonych wspólnym obszarem cłowym. Na pozór jest zniesiona linia cłowa między dwoma państwami, ale ta linia w istocie rzeczy jeszcze w dosadniejszy sposób bywa przywracaną. Trzeba więc koniecznie, ażeby rząd austriacki wziął pod uwagę stanowisko, jakie pod względem polityki kolejowej ma zająć na przyszłość. Obecny stosunek nie zgodny z potrzebami tej połowy monarchii trzeba wprowadzić na inne tory, potrzeba dążyć do tego, ażeby ta nierówność wynikająca z tego określonego stanu rzeczy, a która w przyszłości podkopać może zupełnie naszą produkcję, uchylona została, czy to przez stworzenie wspólnego systemu taryf, czy też przez postawienie taryf austriackich na tym stopniu, jak taryfy węgierskie wraz ze wszelkimi ulgami. Nie moja rzeczą w to wchodzić, sądzą jednak, że obranie jakiejś drogi, zajęcie stanowiska, któreby na przyszłość było dyrektywą, jest rzeczą konieczną, i sądzą, że po temu nie ma pory bardziej stosownej, jak chwila, kiedy się zbliża odnowienie traktatu cłowo handlowego z Węgrami.

Na tem kończę i proszę, ażeby mój wniosek został odesłany do komisji gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski. Głosy: bardzo dobrze.*)

**Marszałek.** Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisji gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

**P. Gorayski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Udzielę głosu po wyczerpaniu porządku dziennego, bo teraz inny punkt następuje.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12. ustawy kraj. z 15. sierpnia 1866 Nr. 28. Dz. ust. kraj. „o konkurencji kościelnej“. (Al. 92).

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos. Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać z al. 92):

**P. Urbański.** Wnoszę uwolnienie od czytania.

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma P. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Ponieważ z przemówienia p. komisarza rządowego dowiedziałem się dzisiaj, że sprawa o konkurencji kościelnej w najbliższym czasie stanie na porządku dziennym, i ponieważ chciałbym aby nie dwie, ale jedna dyskusja była przeprowadzoną, wnoszę, ażeby ten punkt z dzisiejszego porządku dziennego usunąć.

**P. Dr. Okuniewski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Okuniewski.

**P. Dr. Okuniewski.** Taja sprawa czy kwestya §. 12. maje buty w połączeniu traktowana, buła predmetom dyskusji komisji administracyjnoj. My tuju sprawu rozważaly i przyjszlysmo do pereświdczenia, szczo łuczity ne potreba. Odna sprawa dotyczy' filialnych cerkwy a druha pidwyższenia płacy djakam i służbi cerkownoj. Pozajak taja sprawa filialnych cerkwy je duże ważna i pozajak z poriadku dnewnoho spadała czerez lit kilka i na pošli dnoj sesiji ne mohła pryjty na poriadok obrad, pozajak dumaju, szczo prawytelstwo bude mohło w tim robyty trudnosti i szczo my budemo musily protyw tomu wystupowaty, dumaju, szczo połączenie tych dwoch spraw, kotri łucznosty žadnoj ne majut', može tilko sprawi poszkodyty. Taki stanowyszczce zaniała komisya administracyjna pry dyskusi nad §. 12. i przyjszła do pereświdczenia, szczo ne naležyt'

tych dwoch spraw łuczity i ja dla toho sprotywłaju sia wneseniu p. Kramarczyka i proszu, szczo by tii dwi sprawy byly widrubno traktowani.

**Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś** prosi o głos

**Marszałek.** Głos ma p. komisarz rządowy.

**Komisarz Rządowy Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś.** Wysoka Izbo!

Muszę wyjaśnić, że projekt rządowy, o którym miałem zaszczyt wyjaśnić objęty jest zmianą §. 12. o konkurencji kościelnej i w tym samym kierunku jak podaje Wydział krajowy i jak podaje komisya administracyjna. Jednakowoż §. ten będzie wymagał dalszych zmian ze względu na zmianę stosunku do kościoła macierzystego. Otóż zdaje mi się, że niestosownem byłoby uchwalenie tego §. teraz w tem brzmieniu, jak podaje komisya administracyjna, albo w innem, bo zmiany inne będą konieczne, dlatego proszę, żeby ten przedmiot z porządku dziennego na razie usunąć.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Udzielam głosu p. Sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Wiktor. Wysoka Izbo!

Jest to kwestyą czysto formalną i komisya administracyjna nie była przygotowaną na oświadczenie komisarza rządowego.

Mogę powiedzieć, że na początku obrad nasuwało się pytanie, czy nie poczekać na przedłożenie rządowe, o którym było wiadomo, że przyjdzie, jednakowoż do tego czasu nie było wniesione; wreszcie może względ na zachęcenie p. Marszałka krajowego, żeby sprawy mniejsze przyszły najpierw na porządek dzienny i były załatwione, i przychodzi ze sprawozdaniem, od Wysokiej Izby zaś zależy, czy ma być załatwione czy nie. Wobec oświadczenia, że §. 12. w brzmieniu przedłożenia rządowego ma brzmieć tak, jak we wniosku komisji zdaje mi się, że może komisya odpowiedzieć, że nie przykłada do tego wagi, żeby to było dziś osobno uchwalone.

**Marszałek.** Poseł Kramarczyk uczynił wniosek, żeby tę sprawę usunąć z porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść? (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego

Kreców o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego. (Al. 93.)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 93).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty; proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

„Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycją gmin i obszarów dworskich Krecowa, Kuźminy i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej między Tyrawą włoską a Wujkiem.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Nadwornie w sprawie przyznania subwencji krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki. (Al. 94.)

Sprawozdawca p. Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 94.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Wydziału powiatowego w Nadwornie o przyznanie 70% zasiłku na budowę dróg gminnych Niezawizów-Winograd, Delatyn-Łuczki i Nadwórna-Łanczyn odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 i dodatkowej instrukcji z dnia 20. lipca 1890 r.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. (Al. 95.)

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 95.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. stycznia do końca października 1895. przyjmuje się do wiadomości.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji urzędu parafialnego obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie od c. k. Namiestnictwa, aby utworzyło i udotowało osobną stację parafialną obrządku łacińskiego w Dołhej wojniłowskiej.

Wysoki Sejmie!

W Dołhej wojniłowskiej, powiatu kałuskiego, zakupili osadnicy mazurscy i rozparcelowali obszar dworski i w ten sposób powstała osada licząca wedle „status animarum“ 335 dusz obrządku łacińskiego.

Ze składek publicznych i z ofiarności osadników wybudowano w Dołhej w roku 1893 kościół, zaś w roku 1894 plebanie, a osadnicy, aby uzyskać osobnego duszpastera, ofiarowali na dotację tegoż oprócz ogrodu około plebanii: dwa morgi gruntu ornego, 11 morgów korcunku i 11 morgów lasu.

Ponieważ dotacya ta, nie wystarcza na utrzymanie osobnego proboszcza a cho-

ciażby tylko expozyta, a osada Dołha wojniłowska nie jest w stanie więcej na ten celłożyć, gdyż nie spłaciła jeszcze długu na zakupionym obszarze ciężącego, przeto urząd parafialny obrz. łać. w Wojniłowie, odniósł się w roku 1895 do c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby z miejscowości: Dołha, Niegawce, Perekosy, Protesy, Stańkowa, Kulinka i Zbora utworzyć osobną parafię i udotować takową z funduszu relig.

Namiestnictwo zwróciło tę prośbę indorsatem z 29-go czerwca 1895 l. 51.350 z oznajmieniem, że sprawa utworzenia osobnej parafii dopiero wtedy mogłaby być wziętą pod rozwagę, jeżeliby zabezpieczono wprzód, przynajmniej w znaczniejszej części dotację przyszłego plebana i spowodowano osobę, któraby zechciała objąć patronat co do tego probostwa.

Urząd parafialny obrz. łać. w Wojniłowie uprasza obecnie w swej petycyi, aby Wysoki Sejm wpłynął na c. k. Namiestnictwo: ażeby z pominięciem przeskód w powołanym indorsacie przytoczonych, zbadało potrzebę utworzenia osobnej stacyi parafialnej w Dołhej, ażeby takową utworzyło i udotowało, a motywuje swą petycyę tem, że miejscowe stosunki utrudniają wyszukanie osoby, któraby zechciała objąć czynny i bierny patronat, że ofiarność osadników w Dołhej została już wyczerpaną i że zachodzi istotna potrzeba utworzenia stacyi parafialnej, gdyż oddalenie miejscowości do nowej parafii włączyć się mających od parafii terażniejszej w Wojniłowie wynosi od 10 do 15 kilom. a wskutek tego mieszkańcy obrządu łać. rozrzucony w tych miejscowościach, pozbawieni są pociech religijnych i narażeni na zmianę obrządu.

Komisya petycyjna uznając te motywy petycyi i wychodząc z tego założenia: że osadnicy Dołhy wobec już okazanej ofiarności zasługują na ułatwienie w kreowaniu osobnej stacyi parafialnej a względnie expozytury, że pozostawieni sami sobie nie zdołaliby rychło zadość uczynić wymaganiom wyrażonym w indorsacie c. k. Namiestnictwa,

że wskutek tego mieszkańcy Dołhej i w miejscowościach do niej przyłączyć się mających w liczbie około 700 dusz długo jeszcze narażeni by być musieli na brak pociech religijnych a chociażby tylko na znaczne z powodu oddalenia od Wojniłowa utrudnienie w tym kierunku, co ujemny wpływ na moralność tych mieszkańców musiałoby wyrzucić — wreszcie, że te wszystkie trudności tylko przez komisyjne zbadanie dałyby się usunąć i że tylko w ten sposób oznaczenie wartości dochodu

z gruntów przez mieszkańców Dołhej dla probostwa ofiarowanych dałoby się uskutecznić — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie od c. k. Namiestnictwa, aby utworzyło i udotowało z funduszu religijnego osobną stacyę parafialną obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do zbadania i do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca poseł Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury.

Wysoki Sejmie!

W 1886 r. Wydział krajowy nadał ks. Łukaszowi Bobrowiczowi posadę gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Do funkcji kapelana przywiązaną jest płaca w wysokości 600 zł. oraz dodatek na mieszkanie w kwocie 200 zł. rocznie. Petent, ks. Łukasz Bobrowicz, domaga się podwyższenia płacy, dodatku na mieszkanie, oraz systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury. Żądanie swoje popiera ks. Bobrowicz tem, że pierwotnie funkcję kapelana pełnił proboszcz parafii św. Piotra i Pawła a konsystorz metropolitalny odłączył tę posadę od probostwa i utworzył samoistną parafię.

Na tej świeżo kreowanej przy szpitalu parafii, wedle twierdzenia powołanego w petycyi, ks. Łukasz Bobrowicz, jako proboszcz kanonicznie został instytuowany. Komisya rozbierając treść prośby, nie mogła przystąpić do merytorycznego załatwienia petycyi dla braku jakiegokolwiek dowodów urzędowych. Załatwienie petycyi poprzedzić muszą wszechstronne badania, a mianowicie czy, kiedy i kto czynił starania o utworzenie probostwa przy szpitalu powszechnym we Lwowie, odkąd samo-

istne probostwo powstało i na jakich warunkach, a dopiero na podstawie wyniku badań i sprawozdania Wydziału krajowego, komisya będzie w możności przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek pozytywny.

Z naprowadzonych powyżej powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie L. s. 250. o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem zdania sprawy Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Sprawozdawca p. Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Brodach w petycyi do L. s. 209. udowadnia ważność i potrzebę utworzenia przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Zważywszy, że utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy Zabłotcami a Ożydowem mieć będzie doniosłe znaczenie ekonomiczne dla okolicznych miejscowości jak Ciszki, Kenty, Łabacz a niewątpliwie w wyższej mierze dla miasteczka Sokółki, które prowadzi rozgałęziony handel bydłem, nierogacizną i produktami rolnymi;

przeto komisya petycyjna załatwiając równocześnie petycyę do L. s. 533. miasta Brodów — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej w Brodach L. s. 209. o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem odstępuje Sejm c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya emigracyjna się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym p. Dra Pilata, zastępcą przewodniczącego p. Pinińskiego, sekretarzem p. Merunowicza.

Posłowi Szczepanowskiemu udzieliłem na prośbę telegraficzną, dwudniowego urlopu. P. Czajkowski prosi o przedłużenie urlopu do 18. stycznia z powodu obłożnej słabości. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 28. stycznia 1895 roku zapowiedział p. komisarz rządowy, iż c. k. Rząd przygotowuje projekta ustaw krajowych, uzupełniających ustawy państwowe z 7. czerwca 1883 o komasacyi gruntów w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z r. 1887 i że odnośne projekta po przeprowadzeniu przedwstępnych prac będą Wysokiemu Sejmowi przedłożone.

Gdy ankieta w tej sprawie odbyła się jeszcze w r. 1891, i gdy mimo powyższego oświadczenia p. komisarza rządowego odnośne przedłożenia rządowe dotychczas do Wysokiego Sejmu nie wpłynęły, pozwalają sobie podpisani ze względu na ważność sprawy zapytać, kiedy c. k. Rząd zamierza przedłożyć projekta ustaw krajowych, uzupełniających ustawy państwowe z r. 1887 o komasacyi gruntów.

Lwów 14. stycznia 1896.

F. Paszkowski.

W. Koziebrodzki, Krzysztofowicz, Czecz, Górski, Z. Obertyński, Jordan, Wodzicki, St. Tarnowski, W. Scipio, Stan. Jędrzejowicz, Czarkowski-Golejewski, Wiktor, Fr. Jędrzejowicz, Rapaport, Kozłowski, F. Vivien, Schnell.

**Marszałek.** Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Komisji gospodarstwa krajowego przydzielono petycyę powiatowego kółka rolniczego w Myślenicach do załatwienia. Tymczasem komisya przekonawszy się, że treść prósy petentów odnosi się do spraw pieniężnych, uznała, że sprawa ta należy do komisji budżetowej i przeto uprasza komisya gospodarstwa krajowego, aby tę petycyę przydzielono komisji budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Gorayskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 15. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rotertera w sprawie reformy szkół średnich.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich:

- a) okręgu wyborczego Czortkowskiego;
- b) " " Śniatyńskiego;
- c) " " Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł **Chamiec**.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu krajowego za rok 1894.

Sprawozdawca poseł **Goldman**.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie administracji funduszków na budowę koszar i szpitali dla wojska.

Sprawozdawca poseł **Dworski**.

5. Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o Banku krajowym i podwyższeniu gwarancyi kraju za lokowane w tym Banku wkładki oszczędnościowe.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz**.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła **Merunowicza** w przedmiocie działalności ekonomicznej Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz**.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w **Tarnowie**.

Sprawozdawca poseł **Franciszek Jędrzejowicz**.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł **Gorayski**.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w **Tłumaczu** o spowodowaniu zmiany przepisu §. 11 reskr. Ministerstwa Skarbu z 3. maja 1850 L. 181. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł **Karatnicki**.

**Marszałek**. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. z południa).